Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zagr.).
Prenumerata zagraniczna zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

cena 10 GR.

Echo

Rok XIV Nr. 84 Łódź piątek 25 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Prez. Smetona przyjął dymisję gabinetu Tubelisa

NOWY RZĄD LITWY

Ks. kapelan Mironas premierem.

KRÓLEWIEC, 25. 3. — Prezydent Smetona przyjął, zgłoszoną w niedzielę, dymisję gabinetu Tubelisa i mianował nowy gabinet w składzie: premier — ksiądz Mironas, minister spraw zagranicznych — tymczasowo dotychczasowy minister spraw zagranicznych Lozoraitis, minister spraw wewnętrznych — prezes sądu wojennego płk. Leonas, minister wojny — dotychczasowy wódz naczelny armii litewskiej Rasztikis, minister rolnictwa — dotychczasowy premier i minister finansów Tubelis, minister komunikacji — dotychczasowy minister komunikacji Staniszauskis, oświata — dotychczasowy minister oświaty Tonkunas, minister skarbu — dotychczasowy wiceminister skarbu Indriszunas, minister sprawiedliwości — Masiulis. Kontrolerem państwowym pozostaje nadal Szakenis. Wszyscy ministrowie należą do stronnictwa tautininków.

SZKUTY Z BYDGOSZCZY DO KŁAJPEDY.

BYDGOSZCZ, 25. 3. — Z Bydgoszczy w tych dniach wypłynie przez Wisłę i Kanał Augustowski 18 szkut mniejszego tonażu, zaangażowanych przez wielkie firmy transportowe w Kajpedzie do przewozu towarów na wypadek otwarcia tranzytowej komunikacji wodnej przez Litwę do portu kłajpedzkiego.

Ponieważ w Bydgoszczy wśród szkutniarzy panuje duże bezrobocie, fakt znalezienia pracy przez 18 szkut powitano z wielkim zadowoleniem.

PIENIĄDZE WAŻNIEJSZE OD ŚWIĘTA.

KOWNO, 25. 3. — „Lietuwos Aidas“ donosi, że wycofywanie wkładów bankowych w dniach paniki w Kownie było tak ogólne, zwłaszcza ze strony żydów, że np. w ostatnią sobotę kilkunastu żydów odszukało właściciela domu bankowego w bóżnicy na modlitwie.

Wystraszeni współwyznawcy siłą wyciągnęli bankiera z bóżnicy po czym zmusili go do uskutecznienia wypłat pomimo soboty.

Pierwszy poseł polski w Kownie.

Nowomianowany poseł Polski w Kownie p. Franciszek Charwat.

OFICJALNY KOMUNIKAT LITEWSKI.

RYGA, 25. 3. — O godz. 4 nad ranem agencja Elta ogłosiła komunikat, że wczoraj późnym wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Smetony odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym rząd postanowił podać się do dymisji.

Prezydent Smetona dymisję przyjął, powierzając misję utworzenia nowego rządu księdzu Mironasowi, naczelnemu kapelanowi armii litewskiej i znanemu działaczowi tautininków.

Obecny skład gabinetu litewskiego przedstawia się następująco:

Czasowo pełniący funkcje ministra spraw zagranicznych Łozorajtis, czasowo pełniący funkcje ministra spraw wojskowych Rasztikis, dowódca 1-ej armii, minister spraw wewnętrznych — b. prezes sądu wojennego Leonas, minister komunikacji — Stanisauskas (bez zmiany), minister finansów — Indriszunas (w poprzednim gabinecie był wiceministrem finansów), ministers prawiedliwości — Maczulis, minister oświaty — Tonkunas. Dwaj ostatni ministrowie byli już członkami poprzedniego gabinetu, piastując te same teki. Dotychczasowy premier i minister finansów, Tubelis, w nowym gabinecie objął czasowo tekę ministerstwa rolnictwa.

ROKOWANIA W YACHT KLUBIE.

SUWAŁKI, 25.3. — Dziś rozpoczynają się w Augustowie polsko-litewskie rokowania w sprawach związanych z nawiązaniem stosunków między obu krajami.

Rokowania toczyć się będą w oficerskim Yacht klubie, znanym ze swych nowoczesnych urządzeń i pięknie położonym nad jednym z najbardziej malowniczych jezior augustowskich, Jeziorem Krechowieckim.

Wczoraj wyjechała do Augustowa delegacja polska z dyr. Gwiazdoskim na czele.

Poza wymienionymi wczoraj delegatami wyjechała też delegacja departamentu lotnictwa cywilnego i Polskich Linii Lotniczych „Lot“ w składzie: p. Z. Racięski z dep. lotnictwa cywilnego i p. Stefan Karpiński, szef Polskich Linii Lotniczych „Lot“.

OFENSYWA W ARAGONII TRWA NADAL.

Nowe miejscowości wpadły w ręce powstańców

SALAMANKA, 25.3. — Główna kwatera wojskowa komunikuje: Ofensywa w Aragonii trwa nadal. Na północ od Huesco zajęliśmy Nueno, Eleaballe, Apies, Yequeda i Banastas. Na południe od Huesca zajęliśmy Torremora, Punta Airę, Bolison i szczyt Dao. Oddziały, które wczoraj przekroczyły Ebro, zajęły dziś wsie Pina i Velilla de Ebro. Na odcinku Alcoriza zajęliśmy ważne pozycje strategiczne i 8 wsi. Nasze lotnictwo ściga nieprzyjaciela, przyczyniając mu ciężkie straty. W walkach powietrznych strąciliśmy 6 nieprzyjacielskich samolotów.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY“.

BARCELONA, 25.3. — Komunikat ministerstwa obrony narodowej: Walki na froncie aragońskim były bardzo zacięte. Na północ od Huesca zmuszeni byliśmy ewakuować pod naciskiem wroga Nueno i Arques. Na odcinku Pina oddział powstańców wspierany przez lotnictwo i czołgi, dotarł do skrzyżowania dróg do Gelsa i do Saragossy. Na południe od rzeki Ebro powstańcom udało się zdobyć teren jedynie na odcinku Alcoriza. Dwie eskadry samolotów zaatakowały 3 bombowce nieprzyjacielskie lecz walka po przybyciu stu nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich skończyła się naszą porażką. Straciliśmy 6 samolotów. Na innych frontach bez zmian.

J.Em. ks. Prymas Hlond u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, 25. 3. — We czwartek, dnia 24 bm. J. Em. ks. kardynał Prymas August Hlond złożył wizytę Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi i odbył z nim konferencję.

TANIE MIEJSCA W TEATRACH

Marszałek Goering w Austrii

Wielki program gospodarczej odbudowy.

AUTOSTRADA BERLIN — WIEDEŃ.

LINZ, 25. 3. — Do Linzu przybył szef dróg kołowych w Niemczech, generalny inspektor, dr Todt, celem przeprowadzenia studiów nad budową autostrady Salzburg — Linz — Wiedeń oraz połączenia jej z autostradą Berlin — Monachium — dawna granica niemiecka.

TANIE BILETY DO TEATRÓW.

WIEDEŃ, 25. 3. — Austriacka sekcja artystyczna pod narodowo - socjalistycznym kierownictwem oddaje do dyspozycji swych członków dziennie 4000 biletów wstępu do teatrów, przy czym najtańszy bilet kosztować będzie 50 groszy, najdroższy zaś zależnie od teatru, 5 względnie 2 i pół szylinga.

Ponadto zniżono opłaty za garderobę, których wysokość od lat wywołała niezadowolenie publiczności teatralnej.

NIECZYNNY DWORZEC.

WIEDEŃ, 25. 3. — Północno - zachodni dworzec w Wiedniu jest obecnie nieczynny. Zostanie on zamieniony na olbrzymią salę zgromadzeń publicznych.

POMOC DLA TEATRÓW.

WIEDEŃ, 25. 3. — Minister Rzeszy Goebbels przeznaczył 30 tysięcy szylingów na natychmiastową pomoc dla wiedeńskich teatrów prywatnych.

WAŻNA MISJA MARSZ. GOERINGA.

BERLIN, 25. 3. — Premier marszałek Goering opuścił w czwartek wieczorem Berlin, udając się na dłuższy pobyt do Austrii.

Jak donoszą urzędowo, celem podróży jest przede wszystkim załatwienie pilnych spraw, związanych z włączeniem Austrii do wielkoniemieckiego gospodarstwa narodowego, w szczególności przygotowanie zarządzeń gospodarczo - politycznych dla wprowadzenia w Austrii planu 4-letniego. Już podczas podróży statkiem po Dunaju od Linzu do Wiednia będą miały miejsce doniosłe rozmowy gospodarczo - polityczne, w których wezmą udział również ministrowie austriaccy.

Przewidziane jest zwiedzanie ważniejszych ośrodków produkcji i pracy.

Na wielkim zgromadzeniu w sobotę bm. wieczorem premier Goering poda do wiadomości wielki program gospodarczej odbudowy Austrii.

W charakterze naczelnego dowódcy sił powietrznych marszałek Goering dokona zwiedzenia szeregu urządzeń wojskowych.

Zapozna się także z leśnictwem w Austrii.

12 tysięcy zabitych

Tragedia Chin.

TOKIO, 25. 3. — Według oficjalnego japońskiego komunikatu, wojska chińskie, wycofujące się z południowego Szantungu, w walkach, trwających od 14 marca, straciły 12 tysięcy zabitych.

Czy komunizm uratuje Czechosłowację?

Praga stolicą bolszewizmu w sercu Europy

BUKARESZT, 25. 3. — „Cuvantul“ zamieszcza obszerny artykuł na temat komunizmu w Czechosłowacji.

Praga, stwierdza dziennik, jest obecnie stolicą bolszewizmu na Europę środkową i zachodnią. Czeska komunistyczna partia liczy 130.000 zarejestrowanych członków, do czego doliczyć trzeba zastęp wielekroć większy osób, należących do kilkudziesięciu kryptokomunistycznych stowarzyszeń.

W ostatnich wyborach w 1935 r. komuniści czescy zdobyli 850.000 głosów i posiadali 30 deputowanych.

Strajk w fabryce Haeblera utknął na martwym punkcie

Łódź, 25 marca. — Sytuacja w fabryce Haeblera nie uległa zmianie. Robotnicy w dalszym ciągu prowadzą akcję strajkową, oczekując na liźwidację zatargu po linii własnych żądań.

Ostatnio donosiliśmy o interwencji posłów regionalnej grupy łódzkiej w sprawie likwidacji strajku, jak dotychczas jednak wyników tych interwencji nie widać.

O ile przed niedawnym czasem baron Haebler zgodził się na zatrudnienie pewnej części robotników na dwie zmiany, o tyle obecnie zupełnie odrzuca projekt uruchomienia dwu zmian, motywując swój krok „nieustępliwością prowadzących akcję związków zawodowych“.

Jak stwierdza inspektor pracy XIII obwodu, do którego kompetencji należy zatarg u Haeblera — strajk utknął na martwym punkcie.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Delegacja Zw. b. Ochotników Armii Polskiej u Marszałka Śmigłego-Rydza.

Delegacja śląska Związku b. Ochotników Armii Polskiej wręczyła Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi na audiencji wykonany przez ochotników upominek przedstawiający przemysł Śląska Górnego i Cieszyńskiego i symbolicznie ujęte skarby śląskie.

Księstwo Windsor na Lazurowym Wybrzeżu

NICEA, 25. 3. — Książę Windsor z małżonką przybyli do Antibes i zamieszkali w „Grand Hotelu“, w którym mieszka również Lloyd George.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27, funty szterlingi 26.23, franki szwajcarskie 121.20, franki francuskie 16.05, liry włoskie 21.00.

OLBRZYMI POMNIK MONARCHY

u wjazdu do Kanału Alberta.

BRUKSELA, 25.3. — Na wiosnę roku przyszłego zostanie otwarty Kanał Alberta, który uniezależni południową Belgię od kanałów holenderskich. Budowa tego kanału, prowadzącego z Liege do Antwerpii trwała 10 lat. W związku z tym, iż inicjatorem tego kanału był król Albert, budowany jest w chwili obecnej na początku tego kanału olbrzymi pomnik monarchy, którego uroczyste odsłonięcie nastąpi wraz z otwarciem kanału.

Los kopalni „Artur“ przesądzony

400 LUDZI TRACI PRACĘ.

ZAWIERCIE, 25.3. — Los kop. „Artur“ pod Zawierciem został ostatecznie przesądzony. Kopalnia ta ma być z dniem 1 kwietnia zamknięta w związku z czym 400 ludzi pozostanie bez środków do życia.

Zarząd fabryki Hulczyńskiego, do którego kopalnia należy, decyzję swą tłumaczy zbyt wysokimi kosztami produkcji i nieopłacalnością.

Władze, dla których los 400 rodzin nie powinien być przecież obojętny, winny zainteresować się bliżej całą sprawą i nie dopuścić do likwidacji warsztatu pracy. Tym bardziej, że Zawiercie ma już i tak dość bezrobotnych.

JUŻ SIĘ KĄPIĄ w Bałtyku

KRÓLEWIEC, 25.3. — W okolicy kąpieliska Cranc na wybrzeżu Bałtyku od kilku dni panują upały.

Szereg osób plażuje nad brzegiem morza, śmielsi zażywają nawet kąpieli.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę—
polskich okrętów wojennych!

Pełnomocnik Wileńskiego Banku Ziemskiego
odebrał sobie życie.

WOŁKOWYSK, 25.3. — W Wołkowysku lotem błyskawicy rozeszła się wieść o samobójstwie pełnomocnika Wileńskiego Banku Ziemskiego, Wacława Rojcewicza, agronoma, lat 39, zamieszkałego w Wołkowysku od lat kilku.

Rojcewicz, który prowadził parcelację licznych majątków przyjmowanych za długi przez Wileński Bank Ziemski, cieszył się ogólnym poważaniem. Krytycznego dnia cały czas załatwiał sprawy Banku Przyjmował interesantów przy ul. Wileńskiej 22, gdzie mieściło się jego biuro.

Po godz. 16 Rojcewicz wysłał służącą na pocztę w celu wysłania napisanych przez siebie listów do żony Zofii, zamieszkałej w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej, wraz z kilkuletnim synkiem, oraz do W-l Banku Ziemskiego.

W czasie nieobecności służącej Rojcewicz wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia, w swym mieszkaniu. Po powrocie z poczty służąca zastała Rojcewicza leżącego na podłodze z rewolwerem w ręku. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, strzał był śmiertelny. Przyczyny samobójstwa na razie są nieznane. Możliwe, że desperat podał powody samobójstwa w wysłanych przez siebie listach do żony i banku.

—oOo—

Tragiczna przeprawa przez rzekę
DWAJ WIEŚNIACY UTONĘLI.

WILNO, 25.3. — Aleksander Pobiedziński, Kaliksta Kuraczonek i Larysa Skryplonek powracając z pracy z fabryki dykty w Połowiu w pow. postawskim przejeżdżał kajakiem przez rzekę Dzisienkę. W pewnej chwili kajak się przewrócił i wszyscy wpadli do wody. Larysę Skryplonek uratowano, natomiast Pobiedziński, Kuraczonek utonęli. Zwłoki Kaliksty Kuraczonek znaleziono, zwłok zaś Pobiedzińskiego dotychczas znaleźć nie zdołano.

ZWĘGLONY TRUP
w kotle statku.

PIŃSK, 25.3. — W Pińsku na parostatku „Wilno", stanowiącym własność Pińskiera — miał miejsce okropny wypadek. Pracującego akordowo przy remoncie kotła i rur kotlarza Romana Sapiehę znaleziono rano na wpół zwęglonego w kotle statku. Prawdopodobnie Sapieha pracując w nocy zasnął i od świec zapaliło się na nim ubranie. Widocznie nie mógł wydostać się z wąskiego otworu kotła i zmarł wskutek odniesionych poparzeń i uduszenia się.

„Litościwy" bankier za przestępstwo dewizowe
skazany na 3 lata więzienia i 100.000 zł grzywny

WIELUŃ, 25. 3. — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę 51-letniego Szmula Engelmana z Wieruszowa, który w ostatnim czasie popełnił szereg przestępstw dewizowych, wymieniając w brew wydanym rozporządzeniom 2.000 franków oraz marki niemieckie.

Engelman, który znany był w Wieruszowie i okolicy jako „bankier" do tego rodzaju spraw — przyznał się tylko do pięciu wypadków dokonania wymiany obcych walut, oświadczając, że robił to „z litości" dla wymieniających, nic na tym nie zarabiając.

Drogo go jednak ta „litość" kosztowała, gdyż Sąd po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu stron wydał wyrok skazujący Engelmana na 3 lata więzienia i 100.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia.

Nadmienić należy, że podobnych „litościwych" bankierów żerujących na nieświadomości poszczególnych jednostek jest w Wieluniu i powiecie dość dużo.

Złodziej w chlewie.
Sprytna służąca.

RYBNIK, 25. 3. — Do chlewika, w którym mieściły się świnie i drób, stanowiące go własność restauratora Gabora, zakradł się złodziej. Został jednak zauważony przez służącą, która zamknęła go w chlewie. W ten sposób zatrzymano go aż do czasu przybycia policji.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr.

Harcerze złożą hołd Prezydentowi R. P.
w dniu 3 maja.

WARSZAWA, 25. 3. — Zgodnie z tradycją lat ubiegłych główna kwatera harcerzy organizuje w roku bieżącym w dniu Święta Narodowego 3 Maja sztafetę młodzieży celem złożenia hołdu Prezydentowi R. P.

Oprócz sztafety kolarskiej odbędzie się w roku bieżącym zlot gwiaździsty do Warszawy samolotów pilotowanych przez harcerzy. Wszystkie komendy chorągwi męskich zorganizują we własnym zakresie sztafety kolarskie w ten sposób, by kolarze z adresami przybyli na jedną godzinę przed odlotem samolotów z lotnisk w Gdyni, Toruniu, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Sosnowcu, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Wilnie, Brześciu nad Bugiem i Białymstoku.

Wszystkie samoloty wylądują w Warszawie w dniu 3 maja r.b. na lotnisku mokotowskim, skąd adresy i dary dla Prezydenta zostaną uroczyście przeniesione na Zamek.

STRAJK KOTONIARZY TRWA!
Porozumienia w Warszawie nie osiągnięto.

ŁÓDŹ, 25. 3. — Wczoraj w Głównym Inspektoracie Pracy w Warszawie odbyła się dwustronna konferencja w sprawie podpisania układu zbiorowego i zlikwidowania trwającego już piąty tydzień strajku w przemyśle kotonowym. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej, Głównego Inspektoratu Pracy, przemysłowców kotonowych i związków zawodowych.

Mimo kilkugodzinnych pertraktacyj porozumienia nie osiągnięto. Sporem o układ zbiorowy zajmie się specjalnie powołana do życia komisja rozjemcza, której orzeczenie obowiązywać będzie obie strony.

W zakończeniu obrad przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej apelował do obu stron, aby swą taktyką spowodowali przerwanie strajku, który z punktu widzenia Ministerstwa nie jest korzystny ani dla przemysłu kotonowego ani dla ogółu strajkujących robotników.

UKŁAD ZBIOROWY DLA STOLARZY.

Dziś w Zduńskiej - Woli odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla stolarzy zduńsko - wolskich. Z ramienia Inspekcji Pracy w Łodzi przewodnictwo dzisiejszych obrad obejmie inspektor pracy XV obwodu, inż. Szumski.

STRAJK PUDEŁKARZY ROZSZERZA SIĘ.

Wczorajsza konferencja w sprawie układu zbiorowego dla robotników łódzkich fabryk pudełek nie dała rezultatu. Dalsze pertraktacje w XII obwodzie Inspekcji Pracy wyznaczono na poniedziałek, dnia 28 marca. Tymczasem strajk rozszerzył się na wszystkie fabryki, obejmując w tej chwili około 600 robotników.

JUŻ POŁOWA ROBOTNIKÓW PRACUJE.

We wtorek, jak już donosiliśmy, dyrekcja firmy „Łódzkiej Fabryki Kapeluszy" (dawniej Schlee) złoży inspektorowi pracy XII obwodu dokładny schemat podziału pracy, uwzględniającego zatrudnienie starych robotników fabryki. Jak się dowiadujemy, firma zatrudniła do tej pory blisko połowę tych robotników, reszta ma być przyjmowana do pracy w miarę rozszerzania produkcji.

NOWY ZATARG W FABRYCE FOGLA.

W fabryce Fogla w Ozorkowie na oddziale przędzalni wybuchł nowy zatarg robotniczy na tle niewyrabiania stawek. Doszło do tego, że zarobki poszczególnych robotników obniżyły się o około 12 groszy za godzinę. Również i robotnikom zatrud. przy maszynach t. zw. „ciągarkach" obniżono płace o 2 grosze na taśmie.

W rezultacie zwrócono się do związków o interwencję.

Wczoraj przedstawiciel związku „Praca" odbył rozmowy z dyrekcją, w rezultacie których firma zgodziła się do dnia 10 kwietnia r.b. wyrównać wynikłe zaległości.

PRZED AKCJĄ STRAJKOWĄ WOŹNICÓW.

W niedzielę, odbędzie się ostatnie zebranie komisji strajkowej związku woźniców. Na zebraniu ustalony będzie termin rozpoczęcia akcji strajkowej.

PODPISANIE UKŁADU ZBIOROWEGO.

Dziś w okręgowej inspekcji pracy nastąpiło podpisanie układu zbiorowego dla tramwajarzy w Łodzi. Umowa zawarta została na czas nieograniczony z 3-mies. wypowiedzeniem.

Oby całe lato było takie
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 25. 3. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 13 stopni powyżej zera. Najniższa temperatura w ciągu nocy ubiegłej wyniosła 8 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne .754 milimetry.

Wiatry słabe południowo-wschodnie.

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
POWRÓCIŁ—POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Zmije już się pojawiły.

CHEŁMNO, 25. 3. — W tutejszym lasku miejskim został ugryziony przez żmiję kupiec ze Świecia, Jan Buliński.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) *Premier Chamberlain wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym stwierdził, że Wielka Brytania nie jest zainteresowana w sprawach środkowej Europy na tyle, aby pośpieszyć z pomocą Francji, gdyby ta chciała wypełnić swe sojusznicze zobowiązania wobec Czechosłowacji. Czechosłowacja nie może więc liczyć na pomoc Wielkiej Brytanii, która na kontynencie jedynie Belgii i Francji, i to w razie niesprowokowanej napaści, pośpieszy z pomocą.*

(—) „Francja pośpieszy Czechosłowacji z pomocą" — oświadczył min. Paul Boncour w Izbie Deputowanych. Poza tym Francja będzie nadal pomagała rządowi w Walencji i Barcelonie.

(—) Senat francuski na plenarnym posiedzeniu 190 głosami przeciw 88 odrzucił projekty finansowe rządu. W związku z tym, mówią o rychłej dymisji rządu Bluma.

(—) Niemcy pozbawiają obywatelstwa austriackiego żydów, którzy przybyli do Wiednia po roku 1918. Są to niemal wyłącznie żydzi z Polski.

(—) Samolot, utrzymujący komunikację między Dakarem a Tuluzą, rozbił się we wschodnich Pirenejach. Trzech członków załogi i pięciu pasażerów zginęło.

(—) Władze zezwoliły na uruchomienie na linii Łódź — Warszawa specjalnego autobusu pośpiesznego, który będzie przebywał tę trasę w ciągu 2 godzin, nie zatrzymując się nigdzie po drodze.

(—) Organ Stronnictwa Pracy „Nowa Prawda" została przez Sąd zawieszona.

(—) Skazany na śmierć morderca ks. Streicha, Wawrzyniec Nowak, wniósł apelację od wyroku.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu uchwalono ustawę o reformie podatku obrotowego i dochodowego (zniesienie świadectw przemysłowych), po czym referat o ustroju adwokatury wygłosił sen. Jeszke. Referent stwierdził, że na 7000 adwokatów w Polsce jest 3700 żydów, czyli 53.7 procent. Nowa ustawa, którą Senat uchwalił, zapewnia przewagę elementowi polskiemu.

(—) Agencja „Iskra" donosi, że obroty wysłanych z Łodzi za spekulację do Berezy: Berka Borensztajna, Chila Frydmana, Beli Brystowskiego i innych wahały się w granicach od 5 do 10 milionów złotych, a uszczuplenie należności skarbu państwa od 200 do 400 tysięcy złotych rocznie. Nadto do Berezy zostali wysłani z Łodzi zawodowi pośrednicy podatkowi: Abram Gelrubin, Hercel - Wurcel, Hersz Ajzenbach, Izrael Gozjasz, Enoch Sztajnsznaj der i Józef Szewczyk.

(—) Znany kompozytor, Feliks Nowowiejski, wpadł w Warszawie pod taksówkę, ulegając skomplikowanemu złamaniu ręki.

(—) Kolegium magistratu uchwaliło podjąć starania o wyszukanie kredytów w wysokości 10 milionów złotych na roboty inwestycyjne Poza tym postanowiono zorganizować straż porządkową z 7 osób przy zbiorni żebraków.

Nowe dochody dla miast uprzemysłowionych.
Wczorajsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

ŁÓDŹ, dnia 25.3. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej. Inauguracyjne przemówienie wygłosił Wojewoda Hauke-Nowak przypominając o wydzieleniu 4 powiatów (kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tureckiego) które z dn. 1.4 br. przechodzą z województwa łódzkiego do poznańskiego. Wojewoda Hauke-Nowak wyraził podziękowanie 5 członkom Rady wojewódzkiej, reprezentującym te powiaty za dotychczasową współpracę. Dalej p. Wojewoda podkreślił, że Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego opracowuje program inwestycyj w gminach wiejskich na dłuższy przeciąg czasu. Będzie on obejmował budowę szkół, domów ludowych, zakładanie bibliotek, ewentualnie budowę łaźni, budowę dróg, zakładanie ośrodków zdrowia itp. Słabe finansowo gminy zostaną skomasowane. Zanotowano pierwsze przejawy wzrostu, bezpośredniego spożycia wiejskiego, artykułów przemysłowych. Na poprawę koniunktury wpłynęło rozpoczęcie rozbudowy COP i ogólna poprawa gospodarcza w Polsce. Duże znaczenie posiadać będzie zapowiedziana przez wicepremiera Kwiatkowskiego trzyletnia reforma finansów samorządowych, połączona ze zmianą przepisów ordynacji podatkowej i ustawy o podatku dochodowym, by nie miejsce siedziby zarządu przedsiębiorstwa przemysłowego, lecz miejsce jego prosperowania decydowało o przypisie udziału w podatku na rzecz odnośnego samorządu.

Po przemówieniu Wojewody Hauke-Nowaka nastąpiły referaty naczelników poszczególnych wydziałów.

Nacz. wydz. sam. inż. Jellinek omówił sprawę budżetów komunalnych, które poprawią się dzięki przypisom z podatku dochodowego przedsiębiorstw. Gminy wiejskie zmniejszą swe wydatki z powodu zdjęcia z nich obowiązku wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli.

Inż. Bajkiewicz, nacz. wydz. kom. bud. zapowiedział ukończenie z dniem 1.9 br. przebudowy drogi Łódź — Kalisz, ukończenie drogi Piotrków — Częstochowa wraz z 3. żelbetonowymi mostami. Na tej drodze projektuje się budowę stacji obsługi pojazdów mechanicznych na wzór zachodni.

Nacz. inż. Orłowski (wydział rolnictwa) podniósł fakt rozwoju kółek rolniczych i spółdzielni.

Referat o przemyśle wygłosił nacz. inż. Głogowski. Wzrost produkcji nastąpił w dziedzinie tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabiu naturalnego.

Po przerwie Wojewoda Hauke-Nowak dokonał dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi pp. prezesa Jana Piotrkowskiego, inż. T. Świniarskiego i inż. E. Dudzińskiego.

Po dyskusji uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych, po czym Wojewoda Hauke-Nowak krótkim przemówieniem zamknął obrady.

—oOo—

ŻYCIE ZGIERZA

DALSZE ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH

Z dniem dzisiejszym Zarząd Miejski w Zgierzu zatrudni na robotach subwencyjnych nową partię bezrobotnych w liczbie 30 osób, posiadających na utrzymaniu liczniejsze rodziny. Stawka zł 3.50 dziennie przy 3 dniach w tygodniu.

RENOWACJA MISJI.

Jutro tj. w sobotę nastąpi renowacja misji w naszej parafii, które prowadzić będą OO. Franciszkanie w okresie od dn. 26 bm. do 2 kwietnia włącznie.

Natomiast w dniach 6, 7 i 8 kwietnia br. ks. Jan Warczak z Łodzi przeprowadzi rekolekcje w kościele parafialnym dla inteligencji.

KONCERT.

W dniu dzisiejszym o godz. 20 wieczorem odbędzie się w sali Żeńskiego Liceum Pedagogicznego koncert słynnego pianisty Szpinalskiego i znakomitej śpiewaczki p. Szlemińskiej.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy gmachu gimnazjum i liceum im. St. Staszica. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w kasie przed koncertem.

PROGRAM CH.U.S.

W dniu dzisiejszym w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędą się następujące wykłady: w lokalu szkoły powszechnej nr 4 przy ul. Łódzkiej 2, prof. St. Schoenborna pt. „Polska i jej sąsiedzi w dziejowym rozwoju" c. d. i dyr. Wł Michny pt. „Arcydzieła literatury powszechnej" c. d. Z. Krasiński: „Nie-boska komedia"; w lokalu szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowie jeden dwugodzinny wykład prof J. Kosawskiego na temat: „Badanie środków spożywczych" cz. I. Początek wykładów o godz. 19 i 20.

KRADZIEŻ GOTÓWKI.

Wczoraj nieznani sprawcy skradli z szuflady w niezamkniętym mieszkaniu przy ul. gen. Dąbrowskiego 1 zł 125. — na szkodę Franciszka Chorążaka. Policja prowadzi dochodzenie.

WALNE ZEBRANIE ZW. PODOFICERÓW REZERWY.

Jutro tj. w sobotę dn. 26 marca rb. o godz. 19 w pierwszym lub o godz. 19.30 w drugim terminie odbędzie się w sali szkoły powszechnej nr 1 przy ul. gen. Pierackiego walne roczne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy oddz. w Zgierzu.

Przy okazji nadmienić należy, że w lokalu szkoły powszechnej nr 4 przy ul. Łódzkiej 2 odbędzie się o godz. 19 walne zebranie miejscowego oddziału Związku Ochotników.

ŻYCIE PABIANIC
Libacja z przygodami.
Poszkodowana uczestniczka zabawy.

W mieszkaniu niejakiego Krawczyka Bronisława przy ul. Cegielnianej 16 odbywała się wesoła libacja całonocna, w której brało udział mieszane towarzystwo. Między innymi była tam również Stanisława Urbaniak z ul. Zamkowej 16, która za partnera miała młodzieńca nazwiskiem Bolesław Chęciński, zamieszkałego przy ulicy Kaplicznej 12. Libacja suto podlewana trunkami przeciągnęła się do rana. Po powrocie do domu Urbaniakówna z przerażeniem zauważyła, że z jej torebki zginęła kwota kilkunastu złotych. Poszkodowana niezwłocznie udała się na policję, gdzie zameldowała o kradzieży, wymieniając jako sprawcę Bolesława Chęcińskiego.

Dochodzenie prowadzi policja, w rezultacie czego epilog wesołej libacji rozegra się w sądzie.

KRADZIEŻ GARDEROBY.

Z mieszkania Skrzydlewskiej Władysławy przy ul. Mielczarskiego 18 w czasie nieobecności właścicielki nieznani złodzieje skradli różnego rodzaju garderobę wartości kilkadziesiąt złotych.

Złodziei poszukuje policja.

PODWIECZOREK LITERACKI.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 b. m. Oddział pabianicki Związku Rezerwistów organizuje podwieczorek literacki z urozmaiconym programem.

Początek o godz. 6 wieczorem.

WIELKI KONCERT KOMPOZYTORSKI KAROLA PROSNAKA.

Dnia 31 marca w sali Domu Katolickiego przy ul. ks. Piotra Skargi 1, Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki w Pabianicach organizuje wielki koncert poświęcony utworom pabianickiego kompozytora Karola Prosnaka. W koncercie wezmą udział: chór „Moniuszki", artyści operowi p. Łucja Guzowska-Ozimińska, śpiewaczka i p. Eugeniusz Szumpich, artysta operowy, laureat wielu konkursów śpiewaczych oraz orkiestra salonowa. Dyreguje Karol Lubowski. Początek koncertu o godz. 8-ej wieczorem.

Wielki koncert kompozytorski Karola Prosnaka niechybnie ściągnie liczne rzesze społeczeństwa pabianickiego, któremu droga jest rodzima twórczość kompozytorska znanego już dziś kompozytora-pabianiczanina. Przedsprzedaż biletów na koncert odbywa się w lokalu Towarzystwa im. Moniuszki przy ul. Pułaskiego 17 w poniedziałek, wtorek i środę od godz. 8-ej do 10-ej wiecz.

ZGON PASTORA.

Wczoraj zmarł przeżywszy lat 77 pastor Rudolf Schmidt.

SEKCJA TENISOWA W „ORLĘCIU".

Stow. Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" Oddział w Pabianicach zorganizowało na terenie towarzystwa własną sekcję tenisową. W bieżącym tygodniu kierownictwo sekcji zakupiło już 4 rakiety i kilkanaście piłeczek. Fakt powołania do życia sekcji tenisowej powitać należy z całym uznaniem, gdyż da to możność szerszemu ogółowi młodzieży zaznajomić się z białym sportem stosunkowo mało w Pabianicach uprawianym.

Poza tym kierownictwo „Orlęcia" poczyniło starania celem zakupu floweru i łuków dla sekcji strzeleckiej swego stowarzyszenia która obecnie liczy 89 członków w tym 32 kobiety.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Nowości" — ul. Kościuszki 14 — „Nowe przygody Tarzana". Film pełen emocji i frapujących scen.

„Oświatowe" — ul. Gdańska. — „Szczęśliwa 13". Film godzien ujrzenia.

—oOo—

WISIELEC W KOMÓRCE
Desperacki czyn 18-letniego wyrostka.

ŁÓDŹ, 25. 3. — Wczoraj wieczorem we wsi Kały, gm. Radogoszcz przy ulicy Hetmańskiej 55 popełnił samobójstwo 18-letni Gustaw Hitz. Młodzieniec cierpiał od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy spowodowany kalectwem i długotrwałą, przewlekłą chorobą. Na tym tle postanowił opanowany niechęcią do życia, popełnić samobójstwo. Zamiar swój wykonał wczoraj, wieszając się na pasku w komórce.

Dopiero późnym wieczorem odkryto wiszącego Hitza. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

—oOo—

ZMIAŻDŻONA NOGA ROBOTNIKA
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 25 marca. — W fabryce Geyera przy ul. Piotrkowskiej 276 uległ zgnieceniu nogi 31-letni Feliks Berski, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 4. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił ofiarę wypadku przy pracy na miejscu.

—oOo—

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

„CI, KTÓRZY JEDZĄ NA SUROWO".
ŻYCIE W KRAINIE LODOWYCH PÓL
Walka Eskimosów z siłami przyrody.

Nome, w marcu.

Olbrzymie tereny Kanady i Alaski, rozciągające się na przestrzeni przeszło 10.000.000 klm. kw. stanowią przeważnie ziemię odłogiem leżącą i przez kilka miesięcy co roku pogrążoną w ciemnościach polarnej nocy. Dalekie te okolice są podległe jurysdykcji trzech biskupów katolickich. Na ziemiach Alaski pracą misyjną zajmują się amerykańscy jezuici, zaś wśród szczepów tubylczych nad Zatoką Hudsona i Mackenzie trudnią się duszpasterstwem Oblaci.

Życie misjonarzy na tej dalekiej Północy jest bardzo uciążliwe. Eskimosi rozrzuceni są po całym terytorium niewielkimi grupkami, składającymi się zaledwie z kilku rodzin. Od jednego osiedla do drugiego trzeba nieraz jechać po parę tygodni, dzieli je bowiem po kilkaset kilometrów. Przeszłość tych ludów eskimoskich tonie w mrokach tajemnicy dotychczas nie zupełnie jeszcze zbadanej. Wiadomo tylko, że przed kilkoma wiekami Eskimosi zostali odrzuceni do tych krajów dalekiej Północy przez wrogie im szczepy. Eskimosi wiodą bardzo nędzny żywot, czerpiąc tak żywność, jak ubranie i materiał budowlany z łowów i rybołówstwa. Nazwa „Eskimos" oznacza „ten, który je na surowo". Eskimosi potrafią nieraz podczas kilkodniowego polowania lub dalszej wyprawy nic nie brać do ust. Ale, gdy rezultaty polowania lub rybołówstwa są pomyślne, potrafi Eskimos za jednym zamachem pochłonąć kilka kilogramów mięsa lub tłuszczu.

Mieszkania eskimoskie są bardzo ubogie i składają się przeważnie z jednej tylko izby, w której nie można oczywiście rozpalać ogniska z obawy, że ściany i sklepienie tej ze śniegu i lodu skonstruowanej lepianki pod wpływem ciepła się roztopią. Wnętrze „izby" eskimoskiej oświetla jedna tylko mała prymitywna lampka oliwna. Ziemia jest zasłana skórami, które służą w dzień jako dywany, a w nocy jako pościel. Kobiet jest na ogół wśród Eskimosów znacznie mniej, aniżeli mężczyzn. Do przybycia misjonarzy istniał **zwyczaj zabijania noworodków** płci żeńskiej natychmiast po ich urodzeniu. W tym barbarzyńskim zwyczaju należy szukać częściowo przyczyny wygasania tej rasy.

Eskimosi, którzy nie zostali jeszcze nawróceni na wiarę chrześcijańską, czczą bogini polowania i rybołówstwa, od której zależy wszystko, pogoda i niepogoda, pomyślne lub niepomyślne łowy itd. Jest to potęga, z którą trzeba walczyć za pośrednictwem czarowników. Misjonarze, trudniący się pracą duszpasterską w tych szczepach, są bardzo niechętnie przyjmowani i zwalczani wszelkimi możliwymi sposobami przez czarowników. Nie jeden misjonarz przypłacił własną głową swą gorliwość apostolską.

Nie wszystkie wioski eskimoskie mogą być zaopatrzone w prowiant co roku. Jeśli statek — a zdarza się to nader często — nie zdąży w ciągu krótkiego północnego lata dotrzeć do jednego z portów w tych okolicach, misjonarze muszą całkowicie dostosować się do warunków bytowania eskimoskiego, szyć sobie ubrania ze skór i pożywiać się tym samym co tubylcy i czekać cierpliwie przez cały rok na wieści z rodzinnego kraju. Niedawno pewien misjonarz po długim odcięciu od świata cywilizowanego dowiedział się od razu o śmierci swego ojca, matki i braci, poległych na froncie. Jednocześnie dowiedział się misjonarz o tym, że na świecie szalała Wielka Wojna. Aby mieć pojęcie o całości obrazu egzystencji tych dzielnych misjonarzy dalekiej północy trzeba pamiętać jeszcze o straszliwych mrozach, jakie w tych okolicach panują i które dochodzą do 70 stopni poniżej zera.

Mimo to jednak bardzo wielu misjonarzy, którzy porzucili te okolice, czuje po tym długie lata nostalgię za tą krainą lodowych pól i śniegu.

K.

Gracze baseballu podczas treningu

Sześć piłek na raz — to trochę za dużo! Najlepsi gracze kalifornijskiej drużyny podczas treningu.

Trzej emigranci polscy
pod kołami samochodu.

W nocy trzej Polacy wyszli z karczmy „Trianom" w Avion koło Lens (Pas de Calais) i drogą ruszyli do swych mieszkań.

Nagle nadjechał nieoświetlony samochód, który przewrócił wszystkich trzech. Kierowca nie zatrzymał się po wypadku i uciekł.

Jeden z przewróconych podniósł się, nie doznawszy poważniejszych obrażeń. Natomiast 33-letni Józef Podrzycki, zamieszkały przy rue de la Targette w Avion ma złamane obie nogi. Jego kolega, 37-letni górnik Franciszek Krowicki, zamieszkały przy rue Tahuc w Avion został tak ciężko potłuczony, że zmarł po kilku godzinach.

Żandarmi znaleźli wkrótce sprawcę katastrofy. Jest nim Augustyn Fremy, czeladnik piekarski z Vimy. Oświadczył on, że zdawał sobie sprawę, że kogoś najechał lecz motor źle funkcjonował i nie mógł samochodu zatrzymać.

Zatrzymali go jednak żandarmi i odstawili do więzienia w Arras.

AUTO ROZBITE O PORĘCZ MOSTU
NIEZWYKŁY DESPERAT.

W Waco Tex (St. Zjednoczone) miało miejsce niezwykłe dramatyczne wydarzenie, w którym śmierć ponieśli Richard B. Cory, lat 23 i 20-letnia Ethel Pauline Davis, jego narzeczona.

Okoliczności wskazują na to, że Cory pokłócił się z panną Davis i postanowił zgładzić ją i siebie niezwykłym sposobem.

Otóż pędząc z szybkością 90 mil na godzinę, Cory skierował rozmyślnie auto w poręcz mostu kolejowego. Uderzenie było tak silne, że auto roztrzaskało się kompletnie i most uległ poważnemu uszkodzeniu. Cory i jego narzeczona zostali zmasakrowani do niepoznania.

Panna Davis, wychodząc z domu z Cor'ym, widocznie przeczuwała co ją czeka, ponieważ żegnając się z matką zaznaczyła: „Może już mnie więcej nie zobaczysz".

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

Wskutek doniesienia syna
ojca rozstrzelano

We wszystkich szkołach sowieckich widnieje wielki plakat następującej treści: „Nie ma ani rodziców, ani rodziny, ani przyjaciół gdy chodzi o interes państwa". Pewien 14-letni uczeń wziął sobie mocno do serca powyższe hasło i jest obecnie dzięki temu na drodze do świetnej kariery. Otrzymał on stypendium do wyższej uczelni w Moskwie. Po ukończeniu jej otrzymać ma bardzo dobre stanowisko. Cóż takiego uczynił ten chłopak? Oto po prostu zadenuncjował swego własnego ojca jako „niebezpiecznego trockistę". Wskutek tego doniesienia ojca rozstrzelano. Piękne zaiste owoce wychowania komunistycznego...

12 letnia Murzynka
powiła bliźniaki.

Margaret Coleman, lat 12, dziewczyna murzyńska, zamieszkała w powiecie Etowan, Stany Zjednoczone, została najmłodszą matką bliźniaków, chłopców w stanie Alabama.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ SIĘ ŻENI

Powieść 27

Stumetrowa wieża wystawowa.

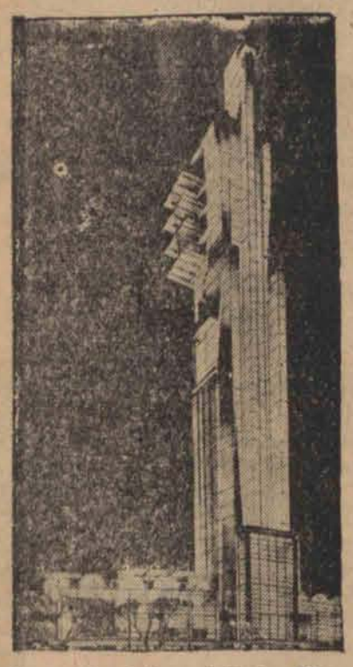

Na wystawie imperialnej w Glasgow, wykończono wieżę, wysokości 100 metrów, w której mieszczą się lokale rozrywkowe i restauracje. Wystawę otworzy król Jerzy VI dnia 3 maja br.

— Owszem, jest i adres: plac Carrouselle 12. Czarnomorski zanotował.

— Czy książę Wagarin nie zgłaszał się po sporządzeniu tego aktu nigdy do pana?

— Nie, chociaż potrzebowaliśmy go w jednej sprawie. Co jednak najciekawsze, że posłany goniec pod wskazany adres, nie znalazł w ogóle takiego domu, nie mówiąc już o tym, że nikt w tej okolicy nie słyszał o nazwisku podobnego księcia rosyjskiego.

— Dziękuję panu — powstał Henryk. — Może jednak odnajdę tego księcia, który koniecznie jest mi potrzebny. Ile płacę panu za informacje?

— Trzydzieści franków. Czy mam wystawić pokwitowanie?

— Nie trzeba. Jeszcze raz dziękuję.

Notariusz odebrał pieniądze i skłonił się. Henryk wyszedł. Nie dowiedział się prawie nic, nie mniej jednak pojechał na plac Carrouselle, aby tutaj stwierdzić jedynie prawdę słów notariusza.

Wrócił więc do domu i poinformował żonę o rezultacie swoich poszukiwań.

— I cóż my teraz zrobimy? — zmartwiła się księżna Ludwika.

— Ha, cóż, trzeba szukać dalej. Jedna przegrana nie stanowi o przegranej wojnie.

— Paryż jest jak dżungla, gdzież tu odnaleźć kogoś, ktoś, kto, być może, nie jest nawet zameldowany w merostwie.

— Mimo to, skoro tak bardzo ci zależy na tym musimy jednak szukać.

— Nie myślisz chyba, Henryczku, sam tymi sprawami się trudzić?

— Nie mam na to czasu. Dlatego trzeba powierzyć tę sprawę jakiemu biuru detektywistycznemu i niech szukają.

— Słusznie, ale.. jak myślisz, czy nie byłoby dobrze dać ogłoszenie do dzienników, że poszukuje się tego księcia Wagarina?

— Owszem, ogłoszenie można dać, ale czy to co pomoże, wątpię. Jeśli ten tajemniczy dżentelmen zna całą prawdę, to właśnie najchętniej będzie pragnął uniknąć spotkania z kimś, kto może mu szkodzić.

— Rzeczywiście, tak źle i tak niedobrze.

— Możnaby jednak spróbować innego chwytu.

— Powiadajże, jaka myśl przychodzi ci do głowy?

— Można dać ogłoszenie mniej więcej tej treści, że „książęca rodzina przyjmie szofera o szlacheckim brzmieniu nazwiska, najchętniej z tytułem i Rosjanina". Może na to złapie się książę Wagarin, jeśli naturalnie, jest on szoferem, jak wielu jego ziomków w Paryżu.

— A wiesz, że to doskonała myśl. Napisz tekst ogłoszenia, a ja wyślę z tym kamerdynera do agencji reklamowej.

Książę Henryk spełnił życzenie żony i niebawem sprawa ta została załatwiona. Na drugi dzień ukazało się owo ogłoszenie w całym szeregu pism paryskich, a w godzinach południowych zadzwonił do drzwi pałacyku Czarnomorskich pierwszy interesant. Był to jakiś pułkownik carski, nawet baron, człowiek zmizerowany i wynędzniały.

Przyjęła go sama księżna Ludwika, przejrzała jego papiery osobiste i dowody szoferskie, porównała jego postać z opisem przyniesionym przez męża od notariusza i odrzekła, że bardzo żałuje, ale miejsce zostało już zajęte.

Sterany starzec odszedł wyraźnie zmartwiony. Księżna Ludwika widziała wyraźnie jego rozczarowanie, a domyślając się, że pewnie człowiek ten znajduje się w przykrej sytuacji, posłała mu przez kamerdynera kilkadziesiąt franków.

Później, aż do samego prawie wieczora, zgłaszali się najrozmaitsi osobnicy, od najnędzniej ubranych do wykwintnisiów prawie, lecz żaden z nich nie przypominał wcale Wagarina.

Wieczorem, kiedy drzwi pałacyku zamknęły się już za ostatnim interesantem, księżna poczuła się bardzo zmęczona i poleciła portierowi, aby dnia dzisiejszego nie wpuszczał nikogo. Mężowi zaś skarżyła się na swoje niepowodzenie:

— Trzeba już widać mieć pecha, aby na tylu baronów, hrabiów i nawet dwóch książąt kaukazkich czy czerkieskich, nie znaleźć tego, kogo się poszukuje.

Książę Henryk uśmiechnął się.

— Sama przecież powiedziałaś, że Paryż jest jak dżugla, w której trudno znaleźć człowieka poszukiwanego.

— Rzeczywiście, przykre to, lecz prawdziwe. A ty, czy nie dowiadywałeś się gdzie o tego Wagarina?

— Nie miałem okazji, ale natomiast przewertowałem wszystkie stare i najnowsze Almanachy gotajskie i powiem ci rewelację: nigdzie nie znalazłem najmniejszej wzmianki o tym, aby książę Mikołaj Michałowicz Wagarin, o którym Almanach wspomina, że istotnie mieszka w Paryżu, miał kiedykolwiek i jakąkolwiek córkę.

— Co ty powiesz, Henryczku!

— Tak, tak, kochanie, jest to również prawda.

— A zatem wynika z tego, że cała ta afera z rzekomą córką księcia Wagarina jest niecnym podstępem.

— Na to afera ta zakrawa.

— Posiadamy więc przynajmniej jeden dowód w ręku.

— Taki dowód o niczym jeszcze nie świadczy. Możemy zarzucać fałsz dokumentom, jakie złożył adwokat księcia Michała w Poznaniu na radzie familijnej, ale nie potrafimy na razie przeciwstawić im innych dowodów.

— Musimy je znaleźć! Przecież to nie do pomyślenia nawet jest, aby jakaś żydówka z ghetta, córka rzezaka rytualnego, mogła zostać żoną mojego ojca i nosić tytuł jaki nosiła niegdyś królowa polska!

— No, a przecież i fortuna ordynacka w Babipolu nie jest do pogardzenia. A właśnie w dziennikach polskich znajdziesz informacje o tym, jakoby książę Michał już teraz zapisał pani Jencie pół miliona złotych tytułem zabezpieczenia jej dożywocia na wypadek, gdyby nawet małżeństwo do skutku nie doszło.

— To niemożliwe, Henryczku!

— I ja również wątpię w prawdziwość doniesienia prasowego, ale z drugiej strony — po takim ekscentryku, jak książę Michał, wszystkiego spodziewać się można. Kto wie, jak groźną dla ciebie może być istotna prawda.

— Jak to — dla mnie? A dla ciebie, to nie?

— Pośrednio i dla mnie. Jako zięć księcia ordynata należę wprawdzie do rodziny, ale najbliższą tej sprawie jesteś ty Ludo.

— Cóż więc radzisz?

— Nie ma innej rady, tylko trzeba sprawę oddać detektywowi. Niech on się tam para z tym trudnym dziełem odnalezienia księcia.

— A jeśli go znajdzie, czy myślisz, że uda nam się księcia nakłonić do przyznania się do afery? Przecież to będzie mu pewnie groziło odpowiedzialnością?

— To kwestia dalsza. Możemy przecież postarać się o to, że zanim ogłoszona zostanie prawda w tej sprawie, Wagarin może znaleźć się gdzie daleko po drugiej stronie Oceanu, gdzie już prawo Trzeciej Republiki nie będzie miało możności go dosięgnąć.

— Tak, tak, dobra myśl. Ale na wypadek odnalezienia Wagarina musimy już mieć wszystko ukartowane i uplanowane, aby propozycja nasza była tak ponętna, iżby jej Wagarin odrzucić nie mógł.

— Postaram się, kochanie, postaram się

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Lotnisko Mokotowskie zostanie definitywnie zamknięte na jesieni roku bieżącego, aby ustąpić miejsca nowopowstającej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego. W związku z tym wybrano już tereny pod nowe lotnisko sportowe. Powstanie ono na Bielanach poza „Zdobyczą Robotniczą", na terenach, przekazanych na ten cel przez wojsko. Ustalono już miejsce pola wzlotów i zabudowań, ale nie przystąpiono dotychczas jeszcze do niwelizacji terenów i budowy hangarów.

Lotnisko na Okęciu nie może wchodzić w rachubę, gdyż jest ono obecnie jednocześnie lotniskiem wojskowym, komunikacyjnym, doświadczalnym i fabrycznym co jest niewskazane ze względów wojskowych.

Zresztą z lotniska okęckiego lotnictwo komunikacyjne zostanie przeniesione na nowe lotnisko komunikacyjne, powstające na Kępie Gosławskiej, na terenach ustalonych już przed paru laty. W roku ubiegłym teren rozplanowano i przystąpiono do robót melioracyjnych i niwelacyjnych. Obecnie roboty melioracyjne będą prowadzone w dalszym ciągu, a jednocześnie zostanie rozpoczęta budowa dworca lotniczego.

* * *

Ogród Saski przed kilku dniami jeszcze przedstawiał widok godny pożałowania. Roztopy wiosenne na głównych alejach uniemożliwiały wzrastający ruch pieszy. Dziś jest zupełnie inaczej.

Od kilku dni wre na terenie ogrodu gorączkowa praca. Oczyszczanie stawku dobiega końca. Z zadowoleniem należy zanotować prawdziwie amerykańskie tempo robót prowadzonych w głównej alei, od Grobu Nieznanego Żołnierza do Placu Żelaznej Bramy. W ciągu krótkiego czasu wyłożono betonowymi płytami aleję, na co od dawna czekali stali bywalcy parku.

Zniknie kurz i błoto, które dawały się we znaki w dni słotne.

Ogród Saski jest najliczniej uczęszczanym parkiem w śródmieściu.

* * *

Rozbudowa Mokotowa w ostatnich latach była bardzo intensywna, co spowodowało podrożenie placów. Ze względu na tańsze tereny w dzielnicy belwederskiej oraz blisko śródmieścia zaczął się rozwijać ruch budowlany w tej dzielnicy. Powstał już cały szereg domów przy ul. Belwederskiej Chełmińskiej i Stępińskiej. Największy ruch panuje na zainwestowanej ulicy Chełmskiej.

* * *

Na Żoliborzu założono nową spółdzielnię pracy, która ma zająć się stałą konserwacją nieruchomości. Spółdzielnia ta przystąpiła do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych.

* * *

Żoliborz, pozbawiony dotychczas zegarów publicznych, uzyskał pierwszy tego rodzaju zegar przez dyrekcję tramwajów na Pl. Wilsona. Inowację tę mieszkańcy Żoliborza przyjęli z wielkim zadowoleniem i obecnie oczekują zapowiedzianego zainstalowania stacji meteorologicznej.

* * *

W pełnych próbach na scenie Teatru Narodowego znajduje się komedia Edmunda Rostana „Cyrano de Bergerae" z Jerzym Leszczyńskim w roli głównej, obok Kajzerówny, Kossockiej i innych.

KRATECZKI.

ROZKOSZE MAŁŻEŃSTWA.

Cierpienia młodego Werthera.

Coś tam jednak z tą instytucją małżeństwa nie musi być w idealnym porządku, jeśli ciągle i wszędzie, w książkach i pismach, w ankietach i filmach, w życiu i teorii pełno jest „wskazówek dla młodych mężatek", „rad dla mężów", „przykazań dla żon", „jak utrzymać miłość męża" itp.

Niepodoba mi się instytucja, która wymaga stałych porad, stałego wbijania ludziom w głowę, że mają postępować tak czy owak, aby zachować wszystko w jakim - takim ładzie i spokoju. Nie mogę mieć zaufania do instytucji, która, pomimo wielowiekowego istnienia, ciągle jeszcze wymaga nauk, krytyk, porad i wskazówek.

Zresztą sam również uległem sugestii i chciałbym bliźnim udzielić kilku wskazówek na temat: „Jak zachować szczęście i spokój domowy?" Odpowiedź na to pytanie mogłaby być prosta, lapidarna i najbardziej skuteczna: nie żenić się. Ale wiadomem jest, że małżeństwo, to jak owoc zakazany. Każdy chce skosztować, nikt nie wierzy poprzednikowi, że to nie jest wcale przyjemny „wynalazek". Nikt, dopóki sam, na własnej skórze, nie przekona się, że zrobił głupstwo, nie wierzy dobrym radom do świadczonych. Każdemu kawalerowi wydaje się, że odradzają mu małżeństwo przez zazdrość. Że człowiek żonaty tylko dlatego odradza kawalerowi małżeństwo, że sam jeden chce zakosztować rozkoszy i nie użycza im bliźnim.

Kawalerowie! Wierzcie nam, że tylko troska o dobro wasze, że tylko litość i współczucie nami kierują! Że serca nasze przepełnione są głębokim żalem na myśl o każdym z was, któren dobrowolnie, z zamkniętymi oczyma, zaprzepaszcza piękną, złotą wolność. Ale, niestety, ach, niestety, nikt nam nie wierzy. I dlatego, ponieważ coraz więcej przyjaciół i znajomych ubywa z szeregów kawalerskich, poczuwam się do obowiązku udzielenia tym nieszczęśliwym, stawiającym pierwsze kroki w pożyciu małżeńskim, następujących, praktycznych i niezwykle cennych rad:

I. Od pierwszego dnia po ślubie bądź panem domu swego, gdyż w przeciwnym razie będziesz pantoflem żony swojej.

II. Od pierwszego dnia po ślubie nie dawaj żonie pieniędzy, gdyż i tak zawsze będzie o nie wołała.

III. Gdy żona powie pierwsze po ślubie: t a k — ty powiedz: n i e. Gdy powie: nie, ty powiedz: tak. Niech zna pana i przyzwyczaja się do posłuszeństwa.

IV. Gdy zabałaganisz się na mieście z przyjaciółmi i masz wrócić do domu nad ranem, nie wracaj wcale przez kilka dni. Gdy zjawisz się w domu po pięciu dniach, będzie taka szczęśliwa, żeś się odnalazł, że o wymówkach nie będzie mowy.

V. Nie wtajemniczaj żony w swoje stosunki rodzinne. Niechaj nigdy nie wie, ile masz w rzeczywistości kuzynek, abyś mógł nazwać kuzynką każdą kobietę, z którą cię przyłapie na ulicy, lub w kawiarni.

VI. Wysokość pensji powinna być świętą tajemnicą, niedostępną nigdy dla twej żony. Możesz więc zawsze zostawiać sobie pewną kwotkę na przepicie.

VII. Zapowiedz żonie pierwszego dnia po ślubie, że nie uznajesz instytucji kuzynów. Każdego swego przyjaciela traktuj po ślubie jak obcego mężczyznę, poczuwającego się jednak do specjalnych praw.

VIII. Gdy żona wybiera się na początku lata do lekarza, odbądź z nim najpierw konferencję i poproś, aby jej wytłumaczył, że dla jej zdrowia najbardziej nadaje się podmiejskie letnisko.

IX. ...no, osiem tak cennych przykazań wystarczy zupełnie.

GROŹBY.

Małżeństwo Aurelii i Mariana Komorowskich trwało właściwie skromny okres trzech tygodni, po czym małżonkowie rozeszli się. Aurelia przebolała to lekko, Marian natomiast, dziwny człowiek, nie doceniający wartości powrotnej wolności, nachodził lubą Aurelcię i zamęczał ją scenami zazdrości. Pogaduszki musiały być bardzo wesołe, gdyż Marian groził żonie, że ją zabije, ciągle wspominał o rewolwerze. Wreszcie żonie znudziła się ta zabawa i zaskarżyła męża do Sądu. W wyniku rozprawy młody Werther — Marian Komorowski skazany został na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY!...

„Kościuszko" w drodze do Ameryki Południowej

Z Gdyni donoszą:

S/s „Kościuszko" opuścił port gdyński, udając się w ósmą kolejną podróż do portów Ameryki Południowej. Statek zabrał 801 pasażerów, w tym do Paragwaju 361, Argentyny — 304, Rio Grande — 119 Santos — 7, Rio de Janeiro — 6 oraz pasażerów do Kiel. — W Kiel wsiądzie również czterech pasażerów, którzy przyjechali do Europy statkiem „Kościuszko" i obecnie tym samym statkiem wrócą do Brazylii.

Z ważniejszych pasażerów wyjechali: dr Gordziałkowski, który przez kilka lat przebywał w Kongo belgijskim i przeżycia swe opisał w książce pt. „Czarny Sen", Sylwester Błaszczyk, urzędnik M.S.Z. — do poselstwa w Rio de Janeiro, Józef Epsztein, wicedyrektor „Jeas" (Żydowskie towarzystwo emigracyjne) w sprawach emigracji do Argentyny.

Statkiem nie mogli wyjechać koloniści do Argentyny, ponieważ Generalny Konsulat Argentyński w Warszawie zaprzestał wydawania wiz argentyńskich tej kategorii. Dlatego też pasażerowie do Argentyny wyjeżdżali na podstawie wezwań imiennych, otrzymanych od krewnych oraz tranzytem przez Argentynę do Paragwaju. — W sprawie emigracji rolników do Argentyny została podjęta interwencja u centralnych władz argentyńskich.

Ponadto statek zabrał 974 tony towaru oraz 23 worki poczty.

Podczas swej podróży „Kościuszko" zawinie 1 kwietnia do Dakaru, 11 kwietnia do Rio de Janeiro, 12 kwietnia do Santos, 14 kwietnia do Rio Grande de Sul, 16 kwietnia do Buenos Aires, skąd dnia 21 kwietnia wyruszy w podróż powrotną do Gdyni, gdzie spodziewany jest na dzień 16 maja.

Okropna śmierć robotnika

w studni wodociągów miejskich.

Z Poznania donoszą:

W Wodociągach Miejskich zdarzył się okropny wypadek zatrucia gazem ziemnym, który pociągnął za sobą śmierć robotnika miejskiego, 47-letniego Jana Seifferta.

Przebieg wypadku był następujący:

Kierownik Wodociągów Miejskich, Zabłocki, zauważył rano, że umieszczony w suchej studni, 17 metrów głębokości, wentylator niedobrze funkcjonuje. W porozumieniu z kierownikiem Zakładów Miejskich udał się wraz z robotnikiem Seifertem do studni. Tam ręcznym wentylatorem chcieli wyciągnąć ze studni gazy ziemne, o których istnieniu wiedziano już z doświadczeń w poprzednich latach. Robotnik Seifert, będąc przekonany, że wentylator wypompował już gaz, pomimo przestrogi kierownika Trąbki, zeszedł po schodach do studni, aby zbadać, dlaczego aparatura na dnie nie działa. Za nim począł schodzić kierownik Zabłocki. W chwili, gdy Seifert znalazł się na dnie studni, począł krzyczeć, iż znajduje się tam jeszcze gaz. Tracącego w tej chwili przytomność Seiferta usiłował wyciągnąć Zabłocki, lecz czując, iż sam traci świadomość, resztkami sił wydobył się na powierzchnię. Zawezwano pomoc.

Tu, niestety, zanotować trzeba bardzo przykrą rzecz. Mianowicie przywołana straż pożarna nie miała w pierwszej chwili aparatu tlenowego. Później przyniesiono aparat P.C.K. W pierwszej chwili z zamkniętej świetlicy P.C.K. (w Zakładzie Psychiatrycznym) nie można było zaraz wydostać butli tlenowej. Na miejsce wypadku przybyło trzech lekarzy. Dopiero po dwugodzinnych staraniach można było z uzupełnionym aparatem tlenowym wejść do studni i wyciągnięto już tylko nieboszczyka. Kilku odważnych usiłowało poprzednio ratować nieszczęśliwego, jednak wszelkie próby spełzły na niczym, gdyż nie było na miejscu gotowego do ratowania aparatu tlenowego.

Blisko godzinne zabiegi lekarzy nie przywróciły już życia Seifertowi, który osierocił troje dzieci.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 25 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Oko ustokrotnione" — audycja z Poznania
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Szkoła w Uścilugu — felieton
17.15 Melodie Grecji — audycja muzyczno - literacka — ze Lwowa
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Koncert muzyki religijnej w wykonaniu chóru katedralnego — z Poznania
19.35 Pogadanka aktualna
19.45 Komedia Aleksandra hr. Fredry: „Pan Geldhab" — z Bydgoszczy (przez Toruń)
20.30 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Wesoły cocktail" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa)
22.15 Recital fortepianowy Edith Picht - Axenfeld
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pieśni ludowe i taneczne Śląska — w wykonaniu chóru szkoły powszechnej nr 53
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Krajowe surowce zastępcze dla przemysłu włókienniczego"
18.55 Odczytanie programu
20.30 Wesoły kwadrans — płyty
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

SOBOTA, 26 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Dnia 24 marca 1794 roku" — z Krakowa
16.15 Miniatury kwartetowe — z Krakowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Pani na Barwałdzie, śląski rycerz - rozbójnik" — felieton (z Krakowa)
17.15 Recital fortepianowy Francine de Hagen
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Szkocka muzyka ludowa — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Diabelski jeździec" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.55 „Szkoła poetów" — skecz (z Poznania)
22.05 „Przy kominku" — lekka audycja muzyczna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Czego rodzice mogą wymagać od dzieci?" — pogadanka
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty
23.00—0.30 Koncert życzeń

KLAUDIUSZ ORVAL.

ZEMSTA.

Gaston Lawal z pośpiechem wsunął swój klucz w zamek. Twarz miał uśmiechniętą. Bardzo był zadowolony z siebie.

Kwartalny jego bilans,, dał się zestawić szybciej niż zwykle i wieczór nie był jeszcze późny. Zdąży z Henryką do kina.

Tak rozmyślając Lawal przeszedł przez przedpokój, otworzył, bez hałasu, drzwi prowadzące do salonu i... stanął jak wryty na progu.

W półmroku pokoju dwie sylwetki tak mocno splecione były ze sobą, że tworzyły właściwie jedną.

Gaston Lawal wsunąwszy odruchowo rękę do kieszeni marynarki chwycił rękojeść rewolweru. Lecz ramię jego drżało. Owładnął nim skurcz bólu tak ostry, że górę wziął nad ogarniającym go gniewem oburzenia. Gasił go po prostu.

Wzrokiem pełnym pogardy objął tych dwoje, których uścisk namiętny rozluźnił się w międzyczasie. Blask przyćmionej lampy padał na twarz Henryki Lawal w ekstazie, lecz rysy mężczyzny pozostawały w cieniu.

Ale Gaston wiedział kto był ten mężczyzna: Franciszek Damien, serdeczny jego przyjaciel!

Przymknąwszy drzwi ostrożnie, pan domu wkroczył w kilka chwil później do salonu. Blada jego twarz miała wyraz bardzo spokojny.

Codzienne życie potoczyło się zwykłym swoim trybem. Dzięki żelaznej woli Gaston Lawal zdołał nie zmienić w niczym dawnego swego zachowania wobec żony i przyjaciela. Sztuczna jego swoboda nie zwróciła uwagi winowajców i nie nasuwało im myśli, że zdrada ich nie była dlań tajemnicą.

Jak zwykle Franciszek Damien nie miał skrupułów zaciągać u swego przyjaciela pożyczek, bez wiedzy kochanki oczywiście.

Po dawnemu Gaston Lawal zasilał go z pobłażliwym uśmiechem na twarzy pieniędzmi z tą tylko różnicą, że żądał od Damiena pokwitowań.

— Dla porządku! — tłumaczył zdziwionemu tą taktyką Franciszkowi.

Pewnego dnia Damien wziąwszy Gastona w klubie na stronę zwierzył mu się drżącym głosem, że duża przegrana w karty wymagała od niego zwrotu piętnastu tysięcy franków partnerowi w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Po chwili namysłu Gaston Lawal wyznaczył z olimpijskim spokojem przyjacielowi spotkanie o godzinie dwudziestej trzeciej w swoim gabinecie.

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie? — zadawał sobie w duchu pytanie mierząc o dwudziestej drugiej i pół pokój nerwowymi krokami.

W tem rozległ się dzwonek.

— Pilno mu! — mruknął Lawal. Nerwowy skurcz wykrzywił mu usta. W chwilę potem służący zapukawszy stanął na progu pokoju.

— Pan Franciszek Damien — oznajmił.

— Proś! — rzucił jego pan krótko, zamykając jedną z szuflad na klucz. W szufladzie tej znajdowały się wszystkie pokwitowania Damiena na kwoty przezeń pobrane. Zaskrzypiały drzwi.

Włożywszy klucz od szuflady do kieszeni marynarki Gaston podszedł do wchodzącego.

— Jak się masz, mój kochany! Siadaj — przywitał go z dobrze udaną swobodą.

— Nie wiem doprawdy jak dziękować ci... — zaczął przybyły.

— Bagatelka! — przerwał mu Lawal — wspomniałeś o piętnastu tysiącach zdaje się. Wystawię ci czek. Bądź łaskaw podpisać pokwitowanie.

— Ależ bardzo chętnie — podchwycił Damian — liczę zresztą, że zdołam spłacić ten dług w prędkim czasie i...

— Nic pilnego! — wtrącił Gaston pisząc na ćwiartce papieru:

„10 kwietnia 1937 roku otrzymałem od pana Gastona Lawal sumę piętnastu..."

W tem zatrzymał się, wydobył rewolwer z kieszeni, manipulował nim przez chwilę niedbale, po czym podając go przyjacielowi spytał:

— Co myślisz o tej broni?

Zdziwiony i nieswój Damien rzucił okiem na kamienną twarz swego rozmówcy. Po chwili uspokojony trochę spojrzał na pistolet, który miał w ręku.

— Wiesz przecież, że nie znam się na tym, Gastonie! — odparł z zakłopotaniem — zdaje się, że jest to broń dobra.

— Właśnie. Bądź ostrożny, radzę ci. Rewolwer jest nabity i niezabezpieczony w dodatku. Ale, ale! Nim dokończę tego kwitu zadam ci maleńkie pytanie: cobyś myślał o takim mężczyźnie, który będąc najserdeczniejszym przyjacielem drugiego, nie tylko żyje jego kosztem, ale zdradza go z jego żoną przy tym?

Damien, blady jak ściana, stał bez słowa.

— Nie odpowiadasz mi? — ciągnął Gaston lodowatym głosem dalej — ja w takim razie wyręczę ciebie: taki człowiek byłby ostatnim łajdakiem! Bardziej spodlonym od najgorszego bandyty!

Franciszek milczał. Paniczny strach czaił się w jego wzroku. Dłoń zacisnęła się na rewolwerze kurczowo.

Gaston Lawal wstał. Na biurku jego leżał niedokończony kwit. W zamkniętej na klucz szufladzie — paczka poprzednich z podpisem Damiena.

Zbliżywszy się kocim krokiem do niego Gaston chwycił go nagle za gardło oburącz. Palce jego zacisnęły się jak kleszcze na szyi Franciszka. Ten charcząc dotknął mimowoli cyngla rewolweru palcem. Rozległ się strzał.

Ręce Lawala opadły. Zachwiał się na nogach i osunął na oba kolana. Śmiertelna kula trafiła go w same serce.

Ból zniekształcił jego rysy.

Uczepiwszy się w nieludzkim wysiłku biurka wpił zamglony wzrok w twarzy Damiena i powoli uśmiech triumfu zajął miejsce bolesnego kurczu w kącikach ust.

Franciszek Damien nawpół przytomny nie mógł oderwać oczu od tego niesamowitego uśmiechu. Umierający nie spuszczał wzroku z jego bezkrwistej twarzy. Czerwonawa piana ukazała się na ustach.

— Jesteś zgubiony — mówić począł urywanym głosem — zdrada Henryki odebrała mi ochotę do życia. Ale... zamiast położyć sam kres mej egzystencji... chciałem, żebyś ty dokonał tego... Przez zemstę... Za karę... Pożyczone kwoty pieniężne... Pokwitowania... Niezbite dowody rzeczowe... Nie będziesz miał dramatu miłosnego... na swoją obronę... Skażą cię na dożywotnie więzienie... Kto wie? Na gilotynę... być może... Nie wywiniesz się...

Z zewnątrz dochodził już hałas: wylękłe głosy, nawoływania. Drzwi otworzyły się na rozcież. Służący wpadł pierwszy do gabinetu. W ślad za nim Henryka Lawal i kilku lokatorów zwabionych hukiem wystrzału.

Gaston Lawal wskazał drżącym palcem na zastygłego w przerażeniu Damiena i, nim runął bez życia na ziemię, zdążył rzucić straszne słowo oskarżenia:

„Morderca!"

Tł. J. S.

SPORT.

Niemcy oficjalnie proponują wznowienie wyścigu Warszawa-Berlin.

Polski Związek Kolarski otrzymał w tych dniach list od niemieckiego związku kolarskiego, w którym Niemcy wyrażają chęć wznowienia wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin.

Polski Związek Kolarski dotychczas nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

Zarząd PZK zajmuje się obecnie szczegółowym przygotowaniem sezonu sportowego.

Pod uwagę brane są: wyścig dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej, wyścig do morza polskiego o nagrodę imienia Marszałka Piłsudskiego, wyścig Warszawa — Berlin. oraz sprawa przygotowań do mistrzostw kolarskich świata.

Zarząd PZK dokładnie rozpatruje obecnie finansową stronę każdej z tych imprez oraz propagandowo - sportowe walory każdego wyścigu.

Dopiero po otrzymaniu wszystkich danych zapadną definitywne decyzje.

O PRZYSPOSOBIENIE KOLARZY do obrony kraju.

Polski Związek Kolarski w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego prowadzi obecnie akcję nad zrzeszeniem szerokich rzesz „dzikich" kolarzy i przysposobienia ich do obrony kraju. PZK ma zorganizować w tej sprawie szereg odczytów propagandowych oraz zorganizować wycieczki o charakterze P.W. i krajoznawczym.

Wszystkie organizacje, posiadające wśród swoich członków zwolenników kolarstwa, winni utworzyć sekcję kolarskie oparte na statutach i regulaminach PZK.

Fachowych porad w tej sprawie udzielić może każdy klub kolarski w Polsce.

ANGIELSCY PIŁKARZE PRZYJEŻDŻAJĄ NAPEWNO DO POLSKI.

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej komunikuje nam, że angielska drużyna piłkarska Wolwerhampton Wanderers przyjeżdża na pewno do Polski i rozegra 18 maja mecz w Wielkich Hajdukach z reprezentacją Śląska.

Marszruta Anglików po kontynencie jest następująca: Praga — Budapeszt — Wielkie Hajduki — Paryż — Amsterdam.

Anglicy natomiast zrezygnowali z tournee po Austrii.

Japońscy sportowcy walczą O PUCHAR AMBASADORA POLSKIEGO

W tych dniach nastąpiło w uniwersytecie Washeda w Japonii uroczyste wręczenie pucharu ufundowanego przez ambasadora Polskiego w Tokio Romera dla drużyny sportowej tego uniwersytetu, która osiągnie w ciągu roku najlepsze wyniki sportowe.

Puchar ambasadora R. P., jest przechodni. Zdobędzie go na własność ta drużyna sportowa uniwersytetu Washeda, która po 10-ciu latach zdobędzie najwięcej punktów. Specjalna komisja uniwersytetu będzie oceniała rokrocznie postępy sportowe wykazane przez wszystkie drużyny uniwersyteckie.

Drużyna, która wykaże największe postępy w ciągu roku, zatrzyma na rok puchar.

Klasyfikowane zostaną jednak wszystkie drużyny uniwersytetu, a po 10-ciu latach komisja przyzna na własność puchar tej drużynie, która wykazała największe postępy w ciągu całego dziesięciolecia.

Warto zaznaczyć, że uniwersytet Washeda jest największy z 10-ciu uniwersytetów japońskich. Liczy osiem tysięcy słuchaczy i zasłużył się na polu zbliżenia kulturalnego Polski i Japonii.

Jeden z profesorów tego uniwersytetu Szojo Tsubuszi organizuje liczne odczyty o polskiej kulturze. Jeden z tych odczytów wygłosił niedawno ambasador R. P. w Tokio Romer.

Ufundowanie pucharu sportowego dla jednej z 20-tu drużyn sprtowych uniwersytetu w Washeda zacieśni jeszcze bardziej kontakt pomiędzy Polską i japońskimi akademikami.

Rehabilitacja reprezentacji Polski
Sromotna porażka Warszawy.

W czwartek odbył się na Stadionie Wojska Polskiego treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy.

Reprezentacja Polski zrehabilitowała się bijąc Warszawę w stosunku 7:1 (6:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Willmowski (4), Piontek (2), Wostal (1)., a dla pokonanych Cieciera.

Startujemy z „bloków"!
NOWY PRZEPIS DLA SPRINTERÓW.

W roku 1939 sprinterów czeka wielka inowacja w postaci aparatów do startowania tzw. blok - startów.

Sposób startowania bez uciekania się do kopania dołków, nie jest wynikiem ostatniej chwili. Aparaty podobne do obecnego znane były już b. dawno.

Pierwsze próby na większą skalę przeprowadzili Amerykańie w roku 1931. Eksperymenty te podobno dały wyniki bardzo dobre. Jednakże dopiero w roku bieżącym na europejskim kongresie olimpijskim w Paryżu, zajęto się szczegółowo sprawą aparatu do startowania.

Po dłuższych debatach zdecydowano, że od roku 1939 blok - start będzie legalnym sprzętem lekkoatletycznym.

Blok - start nie ma (jak powszechnie uważano) nic wspólnego z katapultą, a więc nie nadaje biegaczowi sztucznej szybkości początkowej. Po prostu umożliwia start bez wykopywania dołków.

Doświadczenia wykazały, że wybieg przy pomocy aparatu jest pewniejszy niż z dołków, a najważniejszą rzeczą zwłaszcza dla organizatorów zawodów i publiczności to uniknięcie niejednokrotnie przydługich ceremonii kopania dołków.

Aparat kształtem przypomina literę T, zbudowaną z belek drewnianych. Ogółem w blok-starcie są trzy oparcia na stopy, ale korzysta się jedynie z dwóch. Dwa oparcia prostopadłe do bieżni i zupełnie nieruchomo położone obok siebie na gałęziach T, najbardziej oddalonych od linii startowej, służą jako oparcie dla prawej lub lewej nogi, zależnie którą dany zawodnik wybiega. Trzecie, położone w miejscu najbliższym linii, ruchomo w bocznych i poziomych kierunkach, zbudowane jest dla nogi będącej z przodu w chwili startu. Cały aparat przymocowany jest za pomocą specjalnych haków.

Przy okazji podkreślamy, że „Echo" zamieściło przed paru dniami zdjęcie fotograficzne bloków startowych, demonstrowanych przed uczestnikami kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Łódź znów pokrzywdzona
w przygotowaniach reprezentacji koszykarek

W związku z udziałem reprezentacji Polski na pierwszych mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej w Rzymie, została ustalona grupa reprezentacyjna pań, do której zaliczono następujące zawodniczki:

AZS Warszawa: Jaśnikowska, Wiszniewska, Brzustowska, Woynarowska, Bruszkiewiczówna, Gąsiorowska, Wardyńska, Kasperkówna II.

Polonia Warszawa: Kamecka, Danowska.

IKP Łódź: Filipiakówna, Głażewska, Gruszczyńska.

AZS Lwów: Nawrocka, Wójcicka, Batjukówna, Kremerówna, Roztocka, Jaworska.

Przed ustaleniem reprezentacji przewidziany jest turniej 3-ch miast: Warszawa — Łódź — Lwów, jako przegląd najlepszych zawodniczek.

Trzeba podkreślić, że Łódź w tym zestawieniu jest wybitnie pokrzywdzona. Z zespołu IKP powołano tylko 3 zawodniczki. A tymczasem IKP jest wicemistrzem Polski który przegrał w finale mistrzostw z drużną AZSy różnicą 3-ch punktów. W koszykówce jest to różnica tylko formalna świadcząca właśnie o wyrównaniu klasy.

Z innych klubów łódzkich w ogóle nikogo nie wyznaczono do obozu.

Kapitan koszykówki PZPR winien w podobnych sprawach zasięgnąć opinii kapitanów okręgów. Jeśli tego nie robi, nie spełnia swego zadania.

DECYDUJĄCY MECZ O MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE.

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej odbędzie się definitywnie w nadchodzącą niedzielę w Krakowie.

Jak wiadomo, o tytuł mistrza Polski walczą Cracovia i poznański AZS.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

Jak podawaliśmy, Polski Związek Bokserski zaproponował Zarządowi ŁOZB zorganizowanie w Łodzi międzypaństwowego meczu bokserskiego. Zarząd ŁOZB na specjalnym posiedzeniu postanowił propozycję zaakceptować. Ponieważ termin tego meczu nie jest jeszcze dokładnie ustalony, ŁOZB postanowił zaprojektować jeden z terminów między 1 a 16 czerwca. Mecz ma się odbyć na boisku w Helenowie, gdzie według obliczeń ŁOZB, będzie mogło się zmieścić do 20 tysięcy widzów. W dniu dzisiejszym odbędzie się wizja boiska helenowskiego w celu sprawdzenia, czy boisko w obecnym stanie nadaje się do urządzenia meczu i jakie należałoby poczynić przygotowania W dn. 3 kwietnia bawić będzie w Łodzi prezes PZB. mjr. Mirzyński, z którym zostaną omówione szczegóły dotyczące strony organizacyjnej meczu z Francją.

W związku z eliminacjami do finałów indywidualnych mistrzostw bok. Polski, które odbędą się w dniach 2 — 3 kwietnia w Łodzi, przedstawiciele ŁOZB. i Miejskiego Komitetu WF i PW. odbyli wizję hali sportowej w parku im Poniatowskiego. Stwierdzono, że hala znajduje się już w takim stanie, że doskonale nada się do urządzenia mistrzostw bokserskich.

Jak już podawaliśmy oficjalnego otwarcia hali dokona prezydent m. Łodzi M. Godlewski w przyszłą sobotę, 2 kwietnia o godz. 19-ej. Zarząd ŁOZB rozpoczął intensywne przygotowania organizacyjne mistrzostw.

Sprzedaż biletów rozpocznie się od poniedziałku 28 bm. w firmach: Erwin Stibbe i R. Kowalski.

W nadchodzącą niedzielę inaugurują sezon piłkarze R. T. S. Widzew, którzy o godz. 11-ej przed południem rozegrają na boisku własnym przy ulicy Rokicińskiej mecz towarzyski z Hakoahem.

— Zapowiedziany na niedzielę, dnia 27 bm. towarzyski mecz bokserski IKP — Hakoah, ze względu na trudności z uzyskaniem sali został odwołany.

— Na niedzielę, dnia 27 bm. drużyna bokserska łódzkiego Sokoła miała wyjechać do Piotrkowa, w celu rozegrania towarzyskiego meczu z tamtejszym Związkiem Strzeleckim. Wyjazd ten nie dojdzie jednak do skutku, gdyż Zw. Strzelecki zawiadomił, że wskutek trudności natury technicznej mecz odwołuje.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Pływackiego przygotowuje obecnie program imprez na nadchodzący sezon letni. Otwarcie sezonu letniego nastąpi w drugiej połowie maja, zawodami, które odbędą się na pływalni ŁKS-u.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA przyniosły 30.000 marek deficytu.

Organizacja narciarskich mistrzostw świata w Lahti pochłonęła około 130.000 marek fińskich. Ponieważ dochody z mistrzostw nie przekroczyły 100 tysięcy, organizatorzy zanotowali deficyt w wysokości 30.000 marek. Deficyt ten ma być pokryty przez państwo.

Do Kopenhagi na „Batorym" z powrotem na „Piłsudskim"
Oryginalna wycieczka morska

WARSZAWA, 25.3. — Jak wiadomo, tegoroczny sezon wycieczek morskich na polskich statkach został znacznie skrócony, a program jego obejmuje tylko kilka wycieczek. Pierwsza z nich, do Kopenhagi, połączona będzie z nie byle atrakcją, bodaj nigdy dotąd jeszcze nie stosowaną. Oto mianowicie drogę z Gdyni odbędą uczestnicy na motorowcu „Batory", powracając na pokładzie bliźniaczego statku „Piłsudski". Wycieczka wyznaczona została na okres pierwszych dni maja.

ŁTSG — SOKÓŁ
Pierwszy start piłkarzy obu drużyn.

W niedzielę, dnia 27 marca r.b. na boisku Sokoła Łódzkiego przy ulicy Tylnej nr 7, odbędą się ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy ŁTSG — Sokół, Łódź.

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na to, iż drużyna ŁTSG wystąpi w komplecie, a Sokół, który pretenduje do tytułu mistrza kl. C zechce wykazać swoją dobrą formę.

Początek zawodów o godz. 11-ej. O godz. 9-ej rano przedmecz rezerw.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska w salach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 9-ej wieczór. Wejście 40 groszy, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

CZECHOSŁOWACJA GROMI WĘGIERSKICH PIŁKARZY 8:0.

Reprezentacja Czechosłowacji rozegrała treningowy mecz przed mistrzostwami piłkarskimi świata z węgierską drużyną Nemzeti, bijąc ją 8:0 (6:0).

WAGA PIŁKI NOŻNEJ.

Międzynarodowa rada piłkarska (International Board) ustaliła, że waga piłki nożnej na początku zawodów winna wynosić od 396 do 453 gramów.

W związku z tą uchwałą, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej polecił klubom rozgrywać mistrzowskie spotkania piłkami o wyżej podanej wadze.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57).

Najbliższe otwarte dla publiczności przedstawienia teatru kukiełkowego „KOT W BUTACH" odbędą się w sobotę, dnia 26 bm. i w niedzielę 27 bm. o godz. 12 i 16-ej.

Wystawiona przez teatr „KOT W BUTACH" piękna bajka J. Duszyńskiej, „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu" dzięki niezmiernie żywej akcji, i pięknym melodiom wywołała taki zachwyt wśród dzieciarni łódzkiej, że piosenki Maciusia małpek, raka, pstrąga i t.d. śpiewa chórem cała widownia razem z wykonawcami.

Bilety na sobotnie i niedzielne przedstawienia „KOTA" do nabycia w dniu przedstawień w kasie teatru (Al. Kościuszki 57) od godziny 11-ej.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa, dorsz faszerowany, ruskuszki z sokiem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Ludgera
Wschód słońca 5.28 m
Zachód słońca 17.58 m
Długość dnia 12.29 m
Przybyło dnia 4.40 m.
Tydzień 13.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-10
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 24 marca.

NOWY JORK: loco 8.17, kwiecień 8.57, maj 8.62, czerwiec 8.64

LIVERPOOL: loco 4.95, marzec 4.79, kwiecień 4.79, maj 4.82

Egipska (Sakell.): loco 8.20

Upper: loco 5.98, marzec 5.83, maj 5.87, lipiec 5.92

BREMA: loco 10.52, maj 10.04, lipiec 10.15, październik 10.36

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, przy zmiennej tendencji.

Z premiówek Dolarówka podniosła się o 25 gr, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji była tańsza o 25 groszy, 2 emisja — o 50 groszy na sztuce; serie 1 i 2 emisji obiegały po cenach ustalonych.

W grupie innych papierów państwowych po ustalonych cenach nabywano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzną, 5-proc. Poż. Konwersyjną, 4-proc. Poż. Konsolidacyjną oraz listy i obligacje banków państwowych.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK SŁABSZE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój cokolwiek słabszy, przy średnich rozmiarach obrotów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.75 proc., 5 proc. m. W-wy dawne o 0.50 proc., a te same 1933 r. o 1.38 proc.

Poza tym obracano po ustalonych cenach 5-proc. m. Warszawy 1936 r. i 8-proc. Poż. Szkolną m. Warszawy 1925 r.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i transakcyj.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.50, I emisji serie 90.50, 2 emisji 82.00, 2 emisji serie 89.50, Dolarowa 3 serii 41.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 71.25, Wewnętrzna Państwowa 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 57.62, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.00, m. Warszawy dawne 74.00, 1933 r. 69.25, 1936 r. 70.00, Szkolna m. Warszawy 1925 r. s. 1—4 75.00

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach ukazały się zaledwie cztery gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 112.00, Cukier 35.50, Lilpop 66.00, Starachowice 37.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 28.00 — 28.50, jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50, żyto I stand. 19.75 — 20.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, pszenna 17.50 — 18.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.00 — 32.00, 65-proc. 28.50 — 29.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 22.75 — 23.50

POZNAŃ, 25. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.50 — 25.00, żyto 18.00 — 18.25, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 42.25 — 43.25, 50-proc. 39.25 — 40.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 27.75 — 28.75, 65proc. 26.25 — 27.25

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Zawiniłam.
CORSO: — Trójka Hultajska.
EUROPA — Zaufaj mi.
GRAND-KINO — Dunia, córka pocztmistrza.
IKAR — I. Biały anioł. II. Grzesznik mimo woli.
JAR — na scenie: Wiosenny walc, na ekranie: Sztandar wolności.
METRO — Król i chórzystka.
MIMOZA: — Kościuszko pod Racławicami.
MIRAŻ: — Tajny agent.
PALACE: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE:—Robert i Bertrand
RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
RAKIETA: — „Premiera".
STYLOWY: — Kaprys milionera.
TON: — Ich stu i ona jedna.
URANIA: I. Dziki zachód, II. Nicpoń. dziewczyna".
ZACHĘTA: — „Szesnastolatka".

TEATR POLSKI.

Dziś w piątek i w sobotę dwukrotnie: o godz. 4 pp. w abonamencie szkolnym a wieczorem o godzinie 8 wiecz. największy inscenizacyjny ewenement bieżącego rezonu: wstrząsająca sztuka Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia" w reżyserii L. Schillera. Passe-partout nie ważne.

W niedzielę dwukrotnie o godz. 4 pp. i 8.30 w. Józef Węgrzyn wystąpi w przepięknej sztuce Sheryfa „Kres wędrówki". Reżyseria Dyr. H. Morycińskiego.

TEATRY POPULARNY I W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4 pp. dana będzie w Teatrze Popularnym świetna komedia „Figle Skapena" jutro zaś o godz. 8.15 w. pełna werwy i humoru komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni mężczyźni".

Teatr na Widzewie dziś o godz. 8.15 wystąpi z komedią Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Dla bywalców Teatru w sali Geyera dana będzie w sobotę o godz. 4 pp. i 7.30 wiecz. komedia Moliera „Figle Skapena".

ROSALIA CHLADEK TAŃCZY W PONIEDZIAŁEK I WTOREK.

Najznakomitsza w Europie tancerka, Rosalia Chladek przyjeżdża do Łodzi na dwa występy: dn. 28 i 29 marca r. b. o godz. 20.45 do Sali Filharmonii (Narutowicza 20) przy czym każdego wieczoru dany będzie inny program.

W programie rewelacyjne tańce z drążkiem. „Narcyz" i Joanna d'Arc. Kostiumy Emmy Ferand. Przy fortepianie kapelmistrz wiedeńskiego Burgtheatru Artur Kleiner.

Pozostałe bilety do nabycia w kawiarni „Ziemiańska", Piotrkowska 76 w godz. 12 — 2 i 5 — 7, w dniach przedstawień w kasie Filharmonii.

Dzisiejsza kobieta nie potrzebuje CZEKAĆ NA WIANO RODZICÓW.

Pracująca kobieta utrwala związek rodzinny.

Zapatrywania na kobietę, matkę i gospodynię domu są w obecnej dobie podzielone. Jedni domagają się po prostu „powrotu kobiety do ogniska rodzinnego i domowego", rozumiejąc przez to powrót do starych form życia, — drudzy zaś wyśmiewają wierność w małżeństwie i wychowanie dzieci pod opieką ojca i matki.

Obydwa te poglądy są niesłuszne.

Kobieta przedwojenna zaczynała budować swoje życie na fundamencie małżeństwa. Wówczas jej celem było macierzyństwo, jej obowiązkiem gospodarstwo domowe i wychowanie dzieci. Kobiecie starej generacji nie wolno było budować swej egzystencji samodzielnie, mogła tylko stróżować, lub nowym blaskiem odświeżać lub przekształcać stare tradycje. Owe kobiety ceniło się nie dla ich indywidualnych wartości, lecz według posagu lub stanowiska męża. Małżeństwa te (konwencjonalne) nie zawsze dawały małżonkom szczęście osobiste, bywały często tragedią zamkniętą w czterech ścianach, a to że małżonkowie dotrzymywali wierności bodaj pozornie, aż do zgonu jednego z nich, nie zawsze było dowodem zgodnego i szczęśliwego pożycia. Trzymało ich często tylko prawo i liczenie się z opinią publiczną. Zresztą kobieta nie miała innego wyboru jak: niewolę w małżeństwie lub pozostawanie na łasce rodziców.

Samodzielność była uważana za przeszkodę w małżeństwie, więc kobiety, które poszły za pobudkami swoich zdolności, czy talentu, skazane były na staropanieństwo; a zaś kobiety zbyt „samodzielne" szły na drogę „wolnej miłości".

Wojna światowa wywróciła wiele praw, które były wyłącznie prawami mężczyzn. Kobiety swoją energią fizyczną i duchową przeszły zwycięsko przez trudy wojenne i powojenne i przyznanie im równouprawnienia było tylko logicznym rezultatem ich dzielności. Kobieta „usamodzielniła się".

Poznaliśmy w czasie wojny próżność i płytkość uznawanych dawniej „prawd" i haseł. Wojna była czymś w rodzaju trzęsienia ziemi; to co pozostało, to często tylko ruiny. Młodsza generacja wyrastała z innym światopoglądem na ruinach starej generacji. Ruiny mogą wzbudzać tylko poszanowanie. Generacja starsza mogła ulepszać i udoskonalać tradycje, nowa generacja musiała budować nowy świat z ruin. I dziwna rzecz, że do tworzenia ogniska domowego, przejawiają dzisiejsze kobiety większą chęć, niż mężczyźni; toteż odbiło się na ich psychice. Dzisiejsza kobieta jest wolna, zdrowa i energiczna; to ją dobrze kwalifikuje do podjęcia obowiązków małżeństwa i macierzyństwa. Samodzielna, współczesna kobieta dąży bez obawy do legalnego związku małżeńskiego, ponieważ jest w stanie wesprzeć życie rodzinne swoją pracą i nie musi czekać na wiano rodziców lub lepsze uposażenie narzeczonego. Dzisiejsza samodzielna kobieta, która do „spółki" 'małżeńskiej wnosi współpracę zarobkową jest dowodem usamodzielnienia

Samodzielność kobiet wbrew częstym głosom pesymistów nie jest przeszkodą, w małżeństwie. O ile jest uzasadniona i racjonalna, jest czymś w rodzaju asekuracji i to wtedy nawet, gdy zamężna kobieta mająca zabezpieczoną egzystencję poświęca się tylko rodzinie i dzieciom. Od takich właśnie kobiet można się domagać reformy życia rodzinnego i pozycji kobiety w rodzinie, gdyż one budują przyszłość swojej rodziny i dzieci na mocnych fundamentach własnych przeżyć i doświadczeń. Takie kobiety w razie zgonu męża, lub utraty majątku nie dopraszają się łaski krewnych ani nie stają się igraszką losu. Należy jednak pamiętać, że

tylko kobieta czysta i moralnie silna

podoła tym trudnościom.

Życie rodzinne nie jest problemem dla kobiety samodzielnej. Gospodarstwo domowe może być trudnością tylko dla „lalek" i egoistek. Kobieta samodzielna daje sobie z nim radę. Pomaga jej w tym zresztą technika urządzeń domowych.

Kobieta współczesna nie ograniczy jednak swych zainteresowań tylko do ogniska domowego; ma bowiem prawo do swoju własnej indywidualności, ale posiadając ugruntowanie zasady moralne nie zechce rozbijać przez to ogniska domowego. Pomimo, że obowiązki zarobkowe zmuszają ją często do oddalania się z domu, obroni go jednak przed rozbiciem, gdyż kobieta współczesna jest silna, energiczna i zdrowa.

Z życia sportowego Paryża.

Fragment z wielkich konkursów hippicznych rozgrywanych obecnie w Paryżu.

Patronka dentystów.

Pielgrzymka do kaplicy świętej Apolonii

500 dentystów francuskich urządziło pielgrzymkę do kapliczki świętej Apolonii, patronki dentystów, znajdującej się w mieście La Gaude, niedaleko Nicei.

W jaki sposób Apolonia została świętą patronką dentystów najlepiej przedstawia biskup Dionizjusz z Aleksandrii (Egiptu) w liście swoim, pisanym w trzecim wieku po Chrystusie do swojego przyjaciela, opisując je następująco:

„Apolonia parthenos presbitis" (to znaczy starsza wiekiem dziewica) cieszyła się wielkim szacunkiem. Siepacze, pochwyciwszy ją, uderzeniami w twarz wybili jej wszystkie zęby. Potem ustawili stos płonącego drzewa poza bramami miasta i zagrozili jej śmiercią w płomieniach, jeśli nie zechce powtarzać z nimi bezbożnych słów. W odpowiedzi na to Apolonia skoczyła w ogień i została spalona żywcem".

Za śmierć męczeńską została uznana świętą, a ze względu na wybicie jej wszystkich zębów, dentyści otrzymali ją za swoją patronkę.

Równocześnie prawie z uczczeniem świętej Apolonii przez dentystów francuskich, podobna uroczystość miała miejsce w dalekich Indiach. W największej stacji autobusowej miasta Bombaju tamtejsze stowarzyszenie dla przestrzegania środków ostrożności podczas jazdy urządziło odsłonięcie pomnika świętego Krysztofa, patrona wszystkich turystów.

Patronami lekarzy i chirurgów są Kosmo i Damian, męczennicy za wiarę świętą, którzy pod tym względem różnili się od dzisiejszych lekarzy, że zatrudnienia swego nie uważali za zyskowne rzemiosło lecz leczyli bezpłatnie. Specjalnym patronem od chorób gardła jest święty Błażej, z tej racji, iż uzdrowił on „cudownie" małego chłopca, któremu oś rybia ugrzęzła w gardle.

Natomiast pielęgnarki za patronkę swoją mają tak samo jak i dentyści dziewicę, świętą Agatę, a to z tej racji, że gdy jej, jak podają „Żywoty Świętych", oderznięto piersi dlatego, iż nie chciała stać się powolną staroście Kwincjanowi, rany jej zostały cudownie wygojone i ciało jej stało się piękniejsze, niż przed mękami.

Czy jesteś członkiem L.O.PP.?

Żeń się najwcześniej!

10 PRZYKAZAŃ SZCZĘŚCIA.

Istniejąca w Bernie Akademia nauk moralnych opracowała i wydała dziesięć przykazań szczęścia. Zawierają one rady, jak żyć i w czym znaleźć szczęście.

1) Pamiętaj, że na świecie nie ma całkowitego szczęścia.

2) Praca nie jest przekleństwem, ale koniecznością.

3) Żeń się jak najwcześniej, o ile możności — przed skończeniem lat dwudziestu. Małżeństwo powinno być pierwszą i najczystszą radością życia.

4) Nie zazdrość. Zazdrość gniewa i wyczerpuje. Nie można jej ukryć, a przez to wszystkich źle do ciebie usposabia.

5) Zdrowie jest dobrem. Ale jednak— nie największym dobrem, i twoje szczęście wymaga tego abyś sobie z tego dobrze zdawał sprawę.

6) Nie żałuj przeszłości i do ostatniej chwili miej nadzieję na przyszłość.

7) Nie niweczamiętności; życie bez nich jest martwe, Ale naucz się rządzić nimi.

8) Pieniądz — to największa rana naszego istnienia. Jeżeli wzbudzisz w sobie siły, aby nimi pogardzać, to twoja droga do szczęścia będzie o połowę skrócona. Jeżeli zaś przywiążesz się do nich — to droga ta rozciągnie się w nieskończoność.

9) Zawsze i we wszystkim jest jakaś dobra strona. Zwracaj tylko na nią uwagę.

10) Nie lękaj się śmierci, nie myśl o niej i nie uchodź przed nią. Żyj tak, aby przyszła w swoim czasie, tak, jak noc zmieniająca dzień, jak dzień zmieniający noc.

a

Manewry na Saharze.

Fragment z manewrów policji i wojska angielskiego na pustyni Sahara. Widzimy fragment defilady oddziałów policyjnych.

PODSŁUCHANE

U ZEGARMISTRZA.

— Trzy złote pięćdziesiąt groszy za zegarek! Ależ to za bezcen. Pan chyba nic na tym nie zarabia.

— Tak, zgadł pan, nic nie zarabiam.

— To po co pan sprzedaje te zegarki?

— Żeby je potem naprawiać.

SPOTKANIE.

On: Czy zauważyłeś tę piękną blondynkę, która nas minęła?

Ona: Myślisz o tej wyczupirzonej osobie, o kudłatej fryzurze, ze śmiesznym kapeluszem, z brudnymi rękawiczkami i w niemodnym płaszczu? Nie, tej wcale nie zauważyłam!

Concordia MERRLE

Jacqueline i miłość

Powieść 6

— Nie, zazdrosna nie, tylko — nieszczęśliwa. Dawniej byłam dla ojca wszystkim. Omawialiśmy wspólnie prace, w których mu pomagałam. Pracowałam z ojcem... A teraz pan się rządzi u nas, jak u siebie w domu. Wydaje rozkazy... Zazdrosna nie jestem... tylko... tylko nieszczęśliwa...

Zdławiła płacz, zła na siebie, że nie potrafiła się opanować.

Duan milczał długo, wreszcie rzekł:

— Wobec czego szuka pani pociechy u tego durnia, którego jedyną zaletą są kocie maniery... Przyjmuje pani jego zaloty... Pozwala się całować... — urwał i obserwował jej twarz w łunie rumieńców. Nagle zapytał.

— A mnie nie pozwoliłaby się pani pocałować?

Teraz już ogarnęło ją zdumienie. Czy to drwiny, czy co? Ale ani w burzliwych oczach doktora, ani w surowych ustach nie było nic żartobliwego.

— Za nic w świecie — odpowiedziała kąśliwie.

W twarzy Duana nie drgnął żaden muskuł.

— Pani mnie nienawidzi?

Milczała. Bała się. Nie wiedziała, co to wszystko ma znaczyć.

— A, co, nieprawda? — dopytywał się natarczywie.

— Co pana to może obchodzić? — krzyknęła, doprowadzona do ostateczności.

To, co teraz usłyszała, było nową niespodzianką.

— Bo ja nie czuję do pani nienawiści — odpowiedział wolno.

Jacqueline nie mogła mu spojrzeć w oczy. Zerwała się i skierowała ku drzwiom, okropnie zmieszana.

— Jeżeli pan już wypił herbatę, to sobie pójdę.

— Nie odpowiedział. Siedział bez ruchu, jak zawsze zasępiony, jak zawsze ponury.

Jacqueline biegła do swego pokoju z bijącym sercem. Ogarnęła ją dziwna trwoga.

II.

Ku swej wielkiej uldze już tego wieczoru nie spotkała się z Duanem. Wyszedł zaraz po herbacie, a ona zjadła obiad z ojcem. Ale nazajutrz spotkali się przy śniadaniu. Profesor Milsom zawsze zjadał śniadanie w swoim pokoju, byli więc tylko we dwoje. Panowało milczenie. Jacqueline krzątała się pilnie koło stołu, ale się nie odzywała. On również nie kwapił się do rozmowy. Jadł i przeglądał ranną pocztę. Wstając od stołu, rzekł:

— Jeżeli pani chce pomagać ojcu, to proszę. Może pani iść do laboratorium.

Postanawiała sobie, nie da mu się wyprowadzić z równowagi, lecz na te wypowiedziane rozkazującym tonem słowa krew się w niej zagotowała. Mimo to odpowiedziała z całym spokojem:

— Dziękuję. Pójdę do ojca z radością.

— Dziś pewnie cały dzień będę zajęty na mieście — ciągnął Duan. — Zostawiam ojca i całą robotę w rękach pani... Niech pani uważa, żeby się nie przemęczył. Z przejęcia zapomina o sobie. Dobrze by mu zrobiło, gdyby go pani namówiła na popołudniową przechadzkę.

Jacqueline wstała z krzesła poruszona.

— Pan mówi tak, jakby ojciec był chory. Chyba mu nic nie jest?

— Powiedziałbym, że może się przepracowuje. Nie chcę, żeby się zanadto wysilał.

— Ach, tak! Ojciec zawsze jest taki, gdy go co specjalnie pochłania — rzekła z ulgą.

— W każdym razie niech się pani stara wyciągnąć go na świeże powietrze.

Przyrzekła, że to uczyni i po wyjściu Duana udała się do ojca. Była uszczęśliwiona. Z ojcem w laboratorium! Jak za dawnych dni, zanim Henryk Duan wdarł się w ich życie i napełnił je goryczą! Przebrała się w długi biały fartuch z rękawami i czekała na ojca. Zjawił się niebawem, zapalony, niecierpliwy. Zaczynać! Zaczynać!

— Jackie, kochanie, więc będziesz mi dziś pomagała?

— Tak, tatusiu. Tak, jak dawniej... Czy nie cudnie? Ach, tatusiu kochany.

Pocałowała ojca serdecznie.

— Zawsze ci jestem rad, córuchno. A gdzie Duan?

— Musiał wyjść. Mówił, że będzie mógł wrócić dopiero nad wieczorem.

— Dopiero nad wieczorem! — stropił się uczony. — Do licha. Myślałem, że dziś zostanie...

I przygotowując narzędzia i naczynia, powtarzał z lamentem: — Do licha, do licha!

— Czy ja tatusiowi nie wystarczę? — zapytała Jacqueline, oburzona, że obcy człowiek tak potrafił ojca opętać.

— O, wystarczysz, dziecko, ale chciałem omówić z nim pewne nowe szczegóły... To nadzwyczajny człowiek, córuchno, nadzwyczajny człowiek. On dokaże wszystkiego. Wszystkie zaszczyty staną się jego udziałem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Dlaczego na wsi warczą kłonice?
Drogie opłaty sądowe
odgradzają wieśniaka od wymiaru sprawiedliwości

ŁÓDŹ, dnia 25.3. — Wymiar sprawiedliwości winien być dostępny dla wszystkich, — a już w żadnym razie przeszkodą nie może być stan zamożności, względnie ubóstwa poszukującego sprawiedliwości. Niestety, nasze przepisy proceduralne stwarzają stan, w którym poszukiwanie sprawiedliwości staje się niedostępne dla licznych rzesz obywateli. Dzieje się tak nie tylko w sprawach o roszczenia majątkowe, ale i w sprawach karnych, gdzie człowiek niezamożny poszukuje zadośćuczynienia za krzywdy moralne, zniewagi, zniesławienia itp.

Niewątpliwie, racje, które kierowały ustawodawcą w celu utrudnienia pieniactwa, lekkomyślnego procesowania się, były ważkie. Nie mniej w dzisiejszych naszych warunkach gospodarczych — przy dzisiejszym ubóstwie najszerszych warstw ludności, głównie wsi — stan ten nie wytrzymuje krytyki

Dochodzenie praw majątkowych, skutkiem drożyzny wymiaru sprawiedliwości, staje się w wielu wypadkach wprost niedostępne dla szerokich mas, a poszukiwanie zadośćuczynienia za krzywdy moralne, za zniewagi — prawie niemożliwe. W następstwie tego wzrasta barbarzyńskie prawo samosądu.

Istnieje co prawda tzw. „prawo ubogich", możność uzyskania zwolnienia od opłaty kosztów sądowych, w praktyce jednak prawo to staje się iluzorycznym dla setek tysięcy ludzi, gdyż i za nie trzeba płacić. Zachodzi przy tym inny jeszcze „dziwoląg" prawny. Zaświadczenie ubóstwa jest prawie niedostępne dla osób, które posiadają jakąkolwiek nieruchomość. A zatem chłop posiadający kilka morgów ziemi, będzie w większości wypadków skazany na odmówienie mu prawa ubogich; jak zaś wygląda jego stan majątkowy, jego możność dysponowania gotówką w granicach kilku nawet złotych — wiemy wszyscy dobrze. Na dalekiej prowincji, na kresach, każde 50 groszy, nie mówiąc o złotówce, stanowi już sumę wysoką.

Jaką przeszkodą są wysokie na obecne stosunki koszty wymiaru sprawiedliwości, mówi o tym szczególnie praktyka z dziedziny spraw karnych, tzw. spraw z oskarżenia prywatnego. Z różnych stron kraju dochodzą wieści o zmniejszeniu się tego rodzaju spraw. Sądy grodzkie na odległej prowincji mają ich mniej, z drugiej jednak strony statystyka przestępstw wykazuje zwiększenie się liczby lżejszych, a co gorsza cięższych

uszkodzeń ciała.

Chłop, dotknięty na honorze, żałuje 20 złotych, jakie trzeba wyłożyć na skargę prywatną, a może i nie żałuje, ale ich po prostu nie ma — nie żałuje natomiast kłonicy. Rezultaty: ciężkie uszkodzenia ciała, a potem co gorsza, długoletnie więzienie, często elementów naprawdę wartościowych. Przyczyny zaś tego leżą — jak przyznają sami sędziowie — głównie i wyłącznie w drożyźnie wymiaru sprawiedliwości. Na tematy te można znaleźć liczne i głębokie roztrząsania w fachowych czasopismach sędziowskich, jak „Głos sądownictwa" i inne.

Nie tylko jednak dochodzenie sprawiedliwości jest w swoim rodzaju „tragedią" dla ludzi niezamożnych. Gorzej bodaj wygląda i druga przeciwna strona: mały drobny dłużnik.

Dług 20-złotowy, po doliczeniu doń kosztów procesowych i komorniczych, urasta do 50 i więcej złotych. Człowiek pracy, zarabiający nieznaczną, określoną sumę, w razie dopuszczenia z konieczności do skargi sądowej, a co gorsza do egzekucji, wpada naprawdę w nędzę. Suma długu wzrasta do stuprocentowej i większej wysokości, a w razie licytacji cena uzyskana ze skromnych jego ruchomości, niewspółmierna zupełnie od ich wartości, nie zaspakaja długu i rujnuje dłużnika absolutnie.

Jeszcze gorzej wyglądają te sprawy na wsi przy egzekucjach podatkowych. Często należność dwu-trzyzłotowa pociąga za sobą koszty 10 do 15 złotych. Koszty nie tylko niewspółmierne, ale wprost tragiczne dla płatnika. Słyszymy wprawdzie tu i ówdzie, że urzędy skarbowe uwzględniają tę nieproporcjonalność, że starają się wchodzić w położenie płatnika i uciekają się do środków przymusowych tylko w ostatecznych wypadkach , lecz stanowisko tego rodzaju należy do wypadków rzadszych — w większości zaś wypadków egzekutorzy bywają bezwzględni...

Mówi się dziś dużo o reformie podatków. Nie należy przy tych reformach zapominać o drożyźnie wymiaru sprawiedliwości i tragedii małych dłużników. I na te sprawy należy w pierwszym rzędzie położyć nacisk, wymagają bowiem rewizji i reformy!

Pranie w domu robotnika.
ZE ZJAZDU ZW. PAŃ DOMU.

ŁÓDŹ, dnia 25.3. — W **drugim dniu Zjazdu Zw. Pań Domu** rozpoczęto Kurs Świetlicowy wykładem p. Mamelokowej pt „Wskazówki co do prowadzenia pracy na przedmieściach robotniczych", w którym prelegentka omawiała sprawy organizacji świetlic i racjonalnego kierowania nimi. Drugi odczyt, wygłoszony przez p. Chmieleńską, omawiał, „Urządzenie i umeblowanie mieszkań robotniczych" i rozwiązywał sprawę urządzenia jednoizbowego mieszkania w ten sposób, by umożliwiało ono współżycie rodzinne i usposabiało domowników do spędzania w nim również i dni świątecznych, oraz chwil wolnych od pracy.

Popołudnie wypełniły wykłady: pani Włodawczukowej o „Praniu w domu robotniczym", oraz pani Szoberowej, która mówiła o utrzymaniu porządku w domu robotniczym". Wszystkie odczyty wygłoszone ze swadą i znajomością warunków pracy świetlicowej wśród robotników zyskały całkowitą aprobatę pań, które nagrodziły prelegentki rzęsistymi oklaskami.

Duże zainteresowanie obudził wykład p. Włodawczuk z Warszawy „Prozaiczny" poniekąd temat prania w domu robotniczym oświetliła prelegentka z bardzo interesującej strony. Podkreśliwszy konieczność przeniesienia prania bielizny z domów prywatnych do ogólnych lub chemicznych pralni, co z czasem będzie miało z pewnością miejsce, przeszła prelegentka do omówienia obecnych warunków prania w domu robotniczym.

Ponieważ teraz jeszcze tego stanu rzeczy zmienić nie można, należy chociaż uświadamiać robotnice, jak i zawodowe praczki o racjonalnych sposobach prania bielizny.

Przy czynności tej ważne są trzy czynniki, a więc: 1) higiena, 2) prawidłowa postawa, 3) dobór narzędzi pracy.

Pierwszy punkt odnosi się do unikania zanieczyszczania izby mieszkalnej, oraz przechowywania brudnej bielizny w szczelnie zamkniętych tobołach.

Prawidłowa postawa, to oczywiście postawa siedząca, do czego potrzebny jest naturalnie wysoki stołek. Najszerzej omówiła prelegentka dobór narzędzi pracy. Przede wszystkim radzi gospodyniom używać do prania nie balię, lecz dwie blaszane wanienki, które ułatwiają pracę, gdyż w jednej z nich można prać a w drugiej część bielizny zamoczyć. Powinny one mieć wielkość: 71 cm. na 90. Pralkę, czyli tarę, radzi prelegentka połączyć z deską na odwrotnej stronie, co umożliwia rozkładanie na niej bardzo brudnej bielizny i czyszczenie jej szczotką.

Idealną maszyną do prania jest kompresor, który jest jednak obecnie jeszcze zbyt drogi dla sfer robotniczych.

Objaśniwszy dokładnie wszystkie etapy prania białej bielizny, przeszła prelegentka do objaśnienia systemu prania bielizny kolorowej i jedwabnej. Nie zaleca wcale używania do prania jedwabi proszków „samopiorących". Z własnego doświadczenia, radzi ją prać w roztworze wody z mydłem, przy czym mydło musi stanowić 20 proc., po czym płukać kilkakrotnie i dokładnie w czystej wodzie, na ostatku zaś w wodzie z dodatkiem pół łyżeczki od kawy kwasu mrówkowego.

Chcesz się zbogacić?
Załóż hodowlę pijawek.

Zaznaczającym się obecnie tendencjom w lecznictwie — powrotu do lecznictwa naturalnego, tj. stosowania środków stosunkowo prostych, naturalnych, a więc ziół, soków roślinnych itp. — daje wyraz i Farmakopea polska, włączywszy do arsenału leków szereg ziół oraz — między innymi — zapomniane, zdawało by się, zwierzę, jakim jest pijawka lekarska.

Pijawka, żyjąca w wodach słodkich lub miejscach wilgotnych, dosięga kilkunastu centymetrów długości. Jej otwór gębowy jest uzbrojony w trzy szczęki, przy pomocy których przeciera skórę napadniętego zwierzęcia, a potem wysysa krew. Krew z przełyku dostaje się do żołądka, którego pojemność jest stosunkowo bardzo wielka. Pijawka może na raz wyssać tak dużo krwi, że potem trawi ją przez kilkanaście miesięcy. Ta właśnie cecha pijawek — żywienie się krwią — stanowi o jej zastosowaniu w lecznictwie; stosuje się ją mianowicie do odciągania krwi chorym.

Ze względu na coraz rozleglejsze zastosowanie pijawki lekarskiej w lecznictwie i brak większych jej ilości w kraju, musimy je importować — w przeważnej mierze z Węgier, gdzie istnieje kilka, prowadzonych na wielką skalę hodowli pijawki lekarskiej. W ostatnich czasach dał się odczuć na rynku polskim brak pijawek, ponieważ urzędy celne poczęły czynić trudności w przepuszczaniu przez granicę przesyłek z pijawkami. Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne zwróciło się w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem poczynienia odpowiednich ułatwień w importowaniu pijawek z zagranicy.

Niewątpliwie wielce pożyteczną rzeczą byłoby zorganizowanie w Polsce hodowli pijawek, mogącej pokryć całkowite zapotrzebowanie naszego kraju.

WALNE ZEBRANIE.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków w Ło...

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.?
+ „OLLA" GUM.?
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1050 701

Tyle wojska... a żadnych szkód.

WILNO, 25.3. — Korespondent jednej z agencyj, który bawił w pasie przygranicznym Litwy miał możność stwierdzić w licznych rozmowach z mieszkańcami wsi przygranicznych, po odmarszu większości oddziałów wojskowych, następujące fakty: wszyscy chłopi zgodnie podkreślają, że w czasie obecnej koncentracji nie wyrządzono żadnych szkód. Żołnierze zachowali się wzorowo. Za mleko oraz środki żywności płacono, mimo, że chłopi nie chcieli brać wynagrodzenia. Uważano, by po stodołach i na obejściu nie uczynić jakichkolwiek szkód, czy też w odnoszeniu się do ludności — takich czy innych przykrości. Chłopi powtarzają to z uznaniem.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dnia 27 marca odbędzie się wycieczka na trasie Pabianice — Ksawerów — Ruda Pabianicka. Celem wycieczki — zwiedzenie zabytków architektonicznych w Pabianicach (Ratusz i kościół św. Mateusza z XVI w. (poznanie wsi — ogrodu Ksawerowa, doliny Neru i krajobrazu okolic Rudy Pabianickiej.

Punkt zborny na przystanku tramwajów pabianickich o godz. 8 m. 30, dojazd tramwajami do Pabianic, dalsza trasa piesza, powrót tramwajem z Rudy Pabianickiej.

Koszt wycieczki dla członków zł 1.-, dla gości zł 1.20.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretariat Towarzystwa w piątek dnia 25 bm. od godziny 18 — 20-ej.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 27 marca br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna 1-sze piętro dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt nt. „O transfuzji krwi."
Wstęp bezpłatny.

Do czyszczenia srebra
kupujemy najdelikatniejszą pastę. I słusznie — chcemy, aby srebro było czyste i błyszczące, a nie doznało najlżejszych rysów.
Srebro jest kosztowne — ale droższe nam zęby. Zęby nasze powinny błyszczeć jak kość słoniowa; nietknięta musi pozostać ich emalia.
Dlatego należy wybrać do mycia zębów najwłaściwszą pastę, która czyści je gruntownie, nie naruszając przy tym emalii.
Pasta do zębów ODOL jest najszlachetniejszym proszkiem w postaci pasty..
Tylko taka pasta odpowiada wymaganiom stawianym idealnym środkom do mycia zębów. Pasta do zębów ODOL odświeża i orzeźwia.

Nagrodzone szkoły
za krzewienie oszczędności.

Na odbytym w dniu 24 bm., pod przewodnictwem p. Insp. Nowakowskiego, posiedzeniu Komisji, powołanej przez Komitet Krzewienia Oszczędności w szkole dla ustalenia nagród w przedmiotach, z udziałem kierownictw zainteresowanych szkół, ustalono przydział nagród w przedmiotach pamiątkowych za wydatne krzewienie oszczędności wśród uczniów, następującym Publicznym Szkołom Powszechnym:

Szkole nr 3 przybory sportowe i płyty do adaptera,
Szkole nr 4 przybory sportowe i szafę do przyborów,
Szkole nr 9 adapter i płyty,
Szkole nr 95 szafę do pokoju lekarskiego i płyty.

Wartość przedmiotów dla każdej szkoły ustalono na zł 125. — razem zł 500.— Niezależnie od powyższego, wymienione szkoły odznaczone zostały dyplomami uznania, a szkoły nr 4 i 9, jako odznaczone, 4. po raz drugi i 9. po raz trzeci, otrzymują premie po zł 100. — w gotowiźnie na cele szkolne.

12 spółdzielni pracy
istnieje na terenie Łodzi.

Na zaproszenie Komisji Porozumiewawczej Spółdzielni Pracy woj. łódzkiego dyr. Eug. Dębowski wygłosił referat na temat „Rozwój Spółdzielczości Pracy". W dłuższym referacie prelegent przedstawił plastycznie dzieje spółdzielczości wytwórczej i pracy w krajach Europy Zachodniej a w szczególności we Francji, Anglii i Włoszech.

Idea spółdzielczości pracy posiada z punktu widzenia przyszłych interesów Polski doskonałe warunki rozwoju i winna znaleźć się ze szczególną opieką czynników miarodajnych. Rozwój spółdzielczości pracy na terenie Polski datuje się właściwie od roku 1928—30. Pierwsze próby czynione były wcześniej. Łódź może poszczycić się faktem organizowania pierwszej spółdzielni pracy w Polsce, miało to miejsce w latach rewolucji 1905-8 roku. Obecnie na terenie Łodzi istnieje 12 spółdzielni pracy, a m.: szewska, krawiecka, czapnicza, elektryków, introligatorów, straży nocnej, inżynierów i techników, 2 tkackie, jedwabników. W stadium organizacji jest szereg innych. Spółdzielnie pracy i wytwórcze w Polsce nieposiadają własnych central ani związków (jak to ma miejsce we Francji lub Włoszech) stąd wynikają poważne trudności dla tych placówek. Należy mieć nadzieję, że i polska spółdzielczość pracy przebrnie zwycięsko okres rozkwitania i stanie się potężną dźwignią rozwoju gospodarczego Mocarstwowej Polski.

Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Po czym zebrani podziękowali prelegentowi za wyczerpujący wygłoszony referat. Na zakończenie zebrania odbyły się wybory do władz Komisji. W skład prezydium weszli: pp. Kepler — przewodniczący: Olczyk — skarbnik, Bocheński — sekretarz, Stolz i Marciniak — członkowie prezydium.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50
Pociąg popularny
do KRAKOWA
Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie
Wycieczki do PALESTYNY

Kupuj wyroby krajowe i pamiętaj, że z pośród krajowych najlepsze jest mydło do golenia
PIXIN

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr E. EKKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r od 530—9 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Dr. Med.
NIEWIAZSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 3, telefon 159-40.
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(róg Lubelskiej). front I piętro
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

DOKTÓR
IGNACY PIECHOWICZ
Akuszeria i choroby kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wieczorem

Poznaj skuteczny przeciw łysieniu płyn z „Pszczółką"
Cena flakonu zł 2.50. Żądajcie bezpłatnych broszurek w skład. apt. i perfumer.

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12. w poł.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr Med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11. Telefon 238 02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w., w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsdskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano

Doktór
Aleksander Leśniewicz
Chirurg
Andrzeja 2 tel. 21666
przyjmuje od 5 — 6

Doktór J. SOŁOWIEJCZYK
Spec. chorób wenerycznych i skórnych
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92
od 2—3, 5—6 i 8—9 wiecz., w niedzielę i święta od 9—12. W lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88) od 6—8 wiecz.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Niedz. i święta od 10—1 w poł.
Przyjmuje od 8 do 1-ej i 5—9 wiecz.

Wielkanoc w Niemczech
Paszporty indywidualne
Wyjazd 6. IV. zł. 149.-
Ostatnie dni zapisów
Zapisy i informacje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z uroczystości gdyńskich.

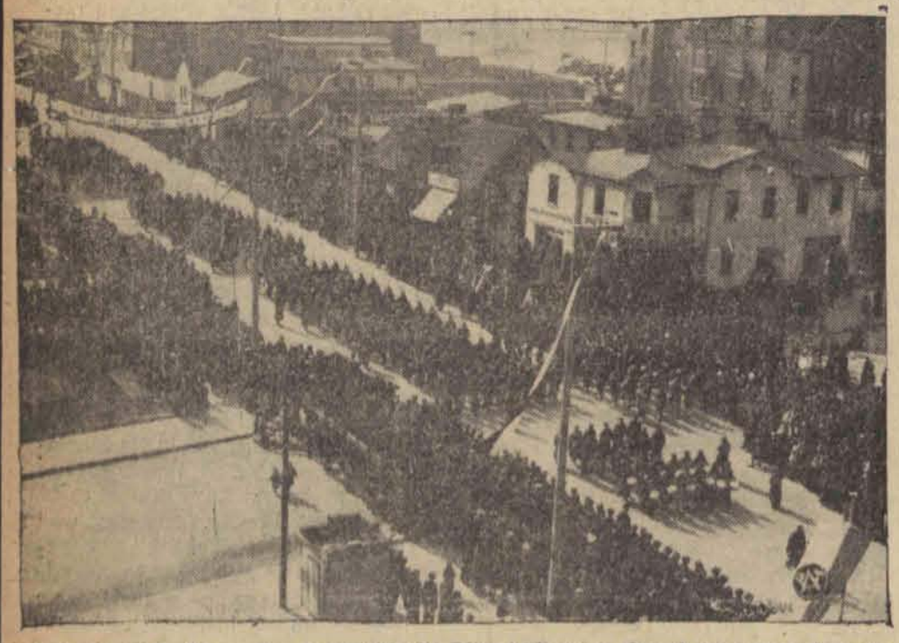

W dzień Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni po uroczystym nabożeństwie, odbyła się defilada przed Inspektorem Armii gen. Bortnowskim, kontradmirałem Unrugiem, Komisarzem Rządu mgr. Sokołem, w której wzięły udział kompanie marynarzy, oddziały armii czynnej i morskiej brygady obrony narodowej. Fragment z defilady w Gdyni.

Święto pułkowe Ułanów Lubelskich im. gen. Sosnkowskiego

W godzinach rannych przed polowym ołtarzem ustawionym na placu koszarowym odprawiona została Msza św. na której obecni byli szef pułku i Inspektor Armii gen. Sosnkowski, I-y wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, dowódca O.K. gen. Trajonawski, gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. R. Dreszer, gen. Piasecki, płk. Skuratowicz i płk. Stamirowski.

W ramach święta odbyła się defiladą pułku którą odebrał gen. Sosnkowski.

Werbunek do armii w Londynie

Przed ratuszem londyńskim zostało ustawione najnowsze działo angielskie aby zachęcić młodzież do wstępowania do armii.

Propaganda w Wiedniu.

Niemieccy żołnierze w Wiedniu obwożą dzieci szkolne na motocyklach i samochodach.

ANITA LIZANA przybyła do Europy.

Mistrzyni tenisowa Chili, Anita Lizana, która na mistrzostwach Ameryki niespodziewanie pokonała w finale Jadwigę Jędrzejowską, przyjechała już do Europy. Lizana startować będzie na licznych turniejach w Anglii oraz weźmie udział w mistrzostwach Wimbledonu. Możliwe, że w Wimbledonie Jędrzejowska będzie mogła się zrewanżować Lizanie za porażkę na mistrzostwach Ameryki.

Niemieckie uniformy dla austriackich żołnierzy

W koszarach berlińskich odbywa się obecnie przebieranie przybyłych do stolicy Niemiec batalionów austriackich w niemieckie uniformy.

Trudna sytuacja Wielkiej Brytanii

Angielska tajna rada królewska obradowała przez trzy dni w siedzibie ministra spraw zagranicznych przy Downingstreet 10. Na lewo: Hrabia Winterton płaci należność szoferowi taksówki. Pośrodku: Wiceminister spr. zagr., Butler, lord Halifax i min. wojny Hore-Belisha przed domem Downingstreet 10. Na prawo: Lord kanclerz Maugham i minister pracy Brown.

Najnowsze samoloty szkolne Anglii.

Wielka Brytania wybudowała kilka eskadr bombowców szkolnych do ćwiczeń w zrzucaniu bomb.

Pocałunek gwiazdy filmowej.

Artystka filmowa Paulette Dubosc całuje zwycięzcę sześciodniowego wyścigu kolarskiego w Paryżu Kaers Billieta. Speaker przybliża do ust artystki mikrofon radiowy, aby słuchacze mogli się przekonać, że spełniła swoją obietnicę